

Ku czci K. Gottwalda

Uchwała Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). W celu uczczenia pamięci zmarłego prezydenta Republiki Czechosłowackiej, przewodniczącego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, przyjaciela narodu polskiego, tow. Klementa Gottwalda i zgodnie z inicjatywą załóg robotniczych, Rada Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 17.3 br. postanowiła:

o zwycięstwo wielkiej sprawy Józefa Stalina

Najlepsi robotnicy łódzcy wstępują do partii

Świąteczna przy ZPDz im. T. Duracza. Tu z niewielkiej sceny padały zobowiązania robotników dla uczczenia urodzin Stalina, dla uczczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej — w czasie trwania której On stał niezłomnie przy boku Lenina, dla uczczenia 35 rocznicy Armii Czerwonej, którą On prowadził od zwycięstwa do zwycięstwa.

W tej świątecznej na wieść o chorobie, zbierały się grupy robotnicze i robotników, by wysłuchać nadawanych przez radio komunikatów o stanie Jego zdrowia. Do tej świątecznej przyszli w dniach smutku i żałoby z sercami przepelnionymi bólem, by dać wyraz swej woli walki o realizację Jego wielkiego dzieła. By podejmować te zobowiązania produkcyjnymi uczcić Jego nieśmiertelną pamięć.

„Sprawa Wielkiego Stalina jest nieśmiertelna” — głosi napis w głębi niewielkiej sceny udekorowanej czerwoną. Jest nieśmiertelna — bo uczyniła i współorganizownicy będą prowadzić ją dalej. Taką przysięgę złożyli w dniu Jego pogrzebu w swych przemówieniach. Jest nieśmiertelna, ponieważ swa niezłomną wiarę w zwycięstwo tej sprawy zaszczerpił do serc milionów prostych ludzi na całym świecie.

W dniu wczorajszym wieść o chorobie wypełniła się pracownikami ZPDz im. T. Duracza. Wśród obecnych na otwartym zebraniu partyjnym przeważała młodzież. Chciała ona uczestniczyć w tej uroczystej chwili, w której najlepiej z jej szeregów będą przyjmowani na kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Partii, która w swej pracy, w swej walce o socjalizm kieruje się wskazaniem nauki Lenina — Stalina.

„Towarzysze! Chcąc uczcić pamięć Józefa Stalina pragnę jeszcze bardziej

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 66 (2694) Łódź, środa 18 marca 1953 r.

W szeregach partii pragniemy walczyć

chcą ZMP-ówce Heni udzielić referencji. Wśród nich również członek zarządu fabrycznego ZMP — Skowron. Znają oni Jasiakównę z sumiennej pracy zawodowej i z pracy społecznej w organizacji ZMP. Uważają, że zasługuje ona na przyjęcie w szeregi kandydatów PZPR.

Została przyjęta do partii jednomyślnie. Na zebraniu tym prosili o przyjęcie do partii i zostali przyjęci: Cecylia Nowak, szwaczka wyrabiająca 220 proc. normy, Józefa Kalużna — szwaczka (162 proc. normy), Henryka Aleksandrowicz — szwaczka (160 proc. normy), Barbara Ochalczerowiczka (160 proc.), Krolczyńska Szymonka wyrabiająca 200 proc. oraz pracownica biurowa Longina Kozak. ZMP wychowało je i nauczyło je walczyć o realizację planu. Partia — nauczy je jak jeszcze lepiej rozpoznawać wroga i unicestwić jego knowania, jak w codziennym trudzie realizować wskazania Stalina.

„Bój to jest nasz ostatni!” — brzmią słowa bojowej pieśni proletariackiej. A oczy śpiewających zapatrzone są w słowa umieszczone w głębi sceny: „Sprawa Wielkiego Stalina jest nieśmiertelna”. (wit)

Zgromadzenie żałobne ku czci Klementa Gottwalda

WARSZAWA (PAP). Dnia 17 bm. odbyło się w Teatrze Polskim w Warszawie uroczyste zgromadzenie żałobne dla uczczenia pamięci Klementa Gottwalda, zorganizowane przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W prezydium zajął miejsce przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut. Zasiadli również w prezydium członkowie Biura

Politycznego KC PZPR, rządu i Rady Państwa, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych. Zgromadzenie zajął członek Biura Politycznego KC PZPR minister Franciszek Jóźwiak-Witold.

Referat o życiu i walce Klementa Gottwalda wygłosił sekretarz KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów Zenon Nowak.

Następnie członek prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Stefan Ignar odczytał tekst depeszy kondolencyjnej, którą uczestnicy zgromadzenia żałobnego kierują do Centralnego Komitetu Akcji Frontu Narodowego Czechosłowacji. Delegacja polska na pogrzeb Klementa Gottwalda

Napuszone frazesy i niewybredne insynuacje nie przestonia wrogiej działalności rządu Stanów Zjednoczonych wobec Polski

Nota polska do USA piętnuje akty sabotażu i dywersji wymierzone przeciw niepodległości naszej ojczyzny

WARSZAWA (PAP). — W dniu 16 stycznia 1953 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyłał ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie notę, w której wyrażał stanowczy protest przeciw dokonaniu przez wojskowy samolot amerykański w nocy 4 listopada 1952 r. pogwałceniu obszaru powietrznego Polski i zrzucaeniu na teren Polski dwu dywersantów. W nocy tej Ministerstwo Spraw Zagranicznych wskazywało również na liczne ujawnione fakty, świadczące o organizowaniu przez wojskowy wywiad amerykański szpiegostwa, dywersji i sabotażu, skierowanego przeciw Polsce.

W dniu 9 lutego 1953 r. ambasada Stanów Zjednoczonych w Warszawie przesyłała Ministerstwu Spraw Zagranicznych odpowiedź, w której bądź głośnie w zaprzeczaniu podanym w nocie polskiej z 16 stycznia 1953 r. oczywistym faktem, bądź uchyla się od odpowiedzi na szereg wysnionych w nocie polskiej zarzutów. W związku z powyższą notą, Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyłał ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie w dniu 16 marca 1953 r. notę treści następującej:

1. W swej nocie z dnia 16 stycznia 1953 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przedstawiło ambasadzie szereg ścisłych, dokładnych i udokumentowanych faktów, świadczących o wrogiej wobec Polski działalności rządu Stanów Zjednoczonych, a w szczególności o szeroko zakrojonej akcji władz amerykańskich organizowania na terenie Niemiec zachodnich wywiadu, dywersji i sabotażu, skierowanego przeciw interesom i bezpieczeństwu Polski. W tejże nocie rząd polski stwierdził, że jedyną odpowiedzią na poprzednie noty polskie w tej sprawie były niezmiennie, bądź niezdane próby wykroczenia się od odpowiedzialności, bądź też głośnie zaprzeczania ze strony rządu Stanów Zjednoczonych. Dla lepszego scharakteryzowania wartości tych stereotypowych odpowiedzi amerykańskich, rząd polski zacytował w swej nocie przykład odpowiedzi, udzielonej w swoim czasie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie w sprawie uchieczki Mikołajczyka przez ambasadora Stanów Zjednoczonych, p. Stanton Griffisa, który później w swojej książce czynicznie opisuje, jak w obliczu bezspornych faktów usiłował oszukać ówczesnego polskiego ministra spraw zagranicznych.

2. Wobec oczywistej i niezbitkiej prawdziwości przedstawionych mu przez rząd polski w nocie z 16 stycznia 1953 r. zarzutów rządu Stanów Zjednoczonych w swej nocie z 9 lutego 1953 r. nie usiłuje nawet zaprzeczyć, ani podważać prawdziwości następujących faktów podanych w nocie polskiej: a) istnienia rozległej sieci szpiegowsko-dywersyjnej, skierowanej przeciwko Polsce, prowadzonej przez wywiad amerykański pod firmą tak zwaną Komisji Krajowej Rady Politycznej na terenie Niemiec zachod-

niach (pkt. 3 noty z 16 stycznia 1953 r.), b) istnienia amerykańskiego planu wojskowego przygotowania sabotażu, zniszczeń i wskazywania lotnictwu amerykańskiemu obiektów do bombardowania w Polsce w postaci tak zwanego planu „Wulkan” (pkt. 4 noty z 16 stycznia 1953 r.), c) mieszanina się dyplomatycznych przedstawicieli Stanów Zjednoczonych do wewnętrznych spraw Polski, w szczególności udziału byłego ambasadora amerykańskiego w Warszawie, p. Stanton Griffisa w zorganizowaniu ucieczki z Polski amerykańskiego agenta Mikołajczyka oraz nadużywania przez tegoż byłego dyplomata amerykańskiego poczty kurierskiej (pkt. 5 noty z 16 stycznia 1953 r.).

Całkowite pominięcie tych faktów w nocie rządu Stanów Zjednoczonych z dnia 9 lutego 1953 r. jest zupełnie zrozumiałe. Jeśli chodzi bowiem o wynurzenia p. Griffisa, trudno jest rządowi Stanów Zjednoczonych zaprzeczyć relacjom swego „nieostrożnego” dyplomaty, w sprawie zaś działalności tzw. Komisji Krajowej Rady Politycznej i istnienia planu „Wulkan”, — niepodobna metodą głośnie negacji podważyć bezspornego faktu dobrowolnego zgłoszenia się do władz polskich bezpośrednich współpracowników amerykańskiego wywiadu i złożonych przez nich zeznań, jak również dokumentarnej materiału dowodowego.

3. Niezależnie od swego tonu i stylu, w jakim jest utrzymana nota amerykańska z 9 lutego 1953 r., tonu, który jak widać, coraz bardziej staje się obowiązujący w nowym amerykańskim języku dyplomatycznym, jest ona, zdaniem rządu polskiego, oczywistym mieszaniną się rządu Stanów Zjednoczonych do wewnętrznych spraw nie tylko Polski, ale i szeregu zaprzyjaźnionych i sprzyjających z Polską krajów. Rząd polski w swoich stosunkach z obcymi państwami, w odróżnieniu od ustalonej praktyki rządu Stanów Zjednoczonych, nie zamierza mieszać się do wewnętrznych spraw innych krajów. Wobec tego jednak, że wspomniana nota amerykańska zajmuje się wewnętrznymi sprawami Polski rząd polski pragnie zauważyć, że gdyby chciał zastosować te amerykańską metodę, nie mógłby pominąć milczeniem szeregu zjawisk i faktów z życia Stanów Zjednoczonych, które bynajmniej nie uprawniają rządu tego kraju do kazondziejskiego tonu, użytego w nocie z 9 lutego 1953 r.

W tym bowiem wypadku nie mógłby rząd polski pominąć milczeniem znanego powszechnie zagadnienia rasowego przesładowania murzynskiej części ludności Stanów Zjednoczonych, działalność rasistowskich organizacji w

rodzaju Ku-Klux-Klanu i stosowania nieludzkiego prawa lynchu, należałoby również wspomnieć wówczas o istniejącym i stale wzrastającym w Stanach Zjednoczonych systemie terrorku wobec wszelkich postępowych i pokojowych elementów — zarówno organizacji, jak i jednostek — o szeroko rozbudowanym aparacie szpiegostwa i donosicielstwa Federalnego Biura Śledczego (FBI), o składowej działalności różnorodnych komisji dla badania „antyamerykańskiej działalności”, a wreszcie o niespotykanych w żadnym innym kraju przepisach dla cudzoziemców, których ostatnim wyrazem jest ustawa Mc Carana, której ofiarami padli m. in. marynarze Francji i innych państw, sojuszników Stanów Zjednoczonych.

Jeśli zaś chodzi o naród polski, to pamięta on dobrze i nieprędko zapomni o brutalnych i złośliwych szykanach władz amerykańskich w stosunku do statku polskiego „Batory”, o dyskryminacyjnej akcji rządu Stanów Zjednoczonych w stosunku do polskiego handlu zagranicznego, o wyuzdanej, oszczerczej nie mającej precedensu w historii stosunków międzynarodowych w okresie pokojowym, kłamliwej i pozabawionej wszelkich skrępulów propagandzie, skierowanej przeciwko Polsce przez opłacane przez rząd Stanów Zjednoczonych radiostacje itd., itd.

Nota rządu Stanów Zjednoczonych z 9 lutego 1953 r. również jest wyrazem tego szczególnego stylu propagandy i niewiele przypomina dokument dyplomatyczny. Nie stawia sobie ona bynajmniej za zadanie wyjaśnienia faktów, przedstawionych w nocie rządu polskiego z 16 stycznia 1953 r., nie liczy się z elementarnymi wymaganiami przedstawienia stosunków obecnych między obu państwami zgodnie z prawdą, z rzeczywistym charakterem tych stosunków, jednostronnie zaognionych przez nieprzyjazną dla Polski obecną politykę rządu Stanów Zjednoczonych.

Rząd polski zdaje sobie sprawę, że przyczyna takiego, sprzecznego z rzeczywistym stanem rzeczy, brzmienia noty rządu Stanów Zjednoczonych jest uporczywe kontynuowanie przez rząd Stanów Zjednoczonych agresywnej polityki, która w stosunku do Polski jest tylko wycinkiem ogólnego amerykańskiego systemu „zimnej wojny”, uprawianej i nieustannie podsypanej przez koła rządzące obecnie Stanami Zjednoczonymi wobec Związku Radzieckiego, wobec wszystkich krajów demokracji ludowej i innych państw, sprzeciwiających się tworzeniu agresywnych bloków wojennych.

4. Usiłując odwrócić uwagę od podstawowych mu w nocie rządu polskiego z 16 stycznia 1953 r. zarzutów organizowania szpiegostwa, sabotażu i dywersji, wymierzonych przeciwko Państwu Polskiemu, rząd Stanów Zjednoczonych w swej nocie z 9 lutego 1953 r. wspomina o „ceptycyzmie, jaki rzekomo wywołują zdemaskowane przez władze polskie i władze innych krajów demokracji ludowej spiski, skierowane przeciwko bezpieczeństwu i niezawisłości tych krajów. Rząd Stanów Zjednoczonych nomija jednak w swej nocie milczeniem fakt, że nie wszystkich tych zbrodniczych noczniań, które są i będą nadal z taką samą czujnością wykrywane, prowadzą zawezę. jak to wykazały liczne procesy sądowe, do amerykańskich central wywiadów. Rząd Stanów Zjednoczonych, którego obecny sekretarz stanu i inni odpowiedzialni politycy otwarcie i oficjalnie głosią i realizują doktrynę organizowania dy-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Pod hasłem przyjaźni i walki o pokój

2. VIII. Zlot Młodzieży w Bukareszcie

27. VIII. Światowy Kongres Studentów

w Warszawie Uchwały Sesji Międzynarodowego Związku Studentów

BERLIN (PAP). W Berlinie zakończyła się ostatnio sesja komitetu wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów, na której uchwalono m. in. rezolucję w sprawie zwolnienia III Światowego Kongresu Studentów. Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Związku Studentów — głosi m. in. rezolucja — postanowił zgodnie ze statutem związku zwołać 27 sierpnia 1953 roku III Światowy Kongres Studentów. Komitet

mitet z wdzięcznością przyjmuje zaproszenie studentów polskich by kongres odbył się w Warszawie.

Opierając się na propozycjach, otrzymanych od organizacji studenckich z różnych krajów, Komitet postanowił przedstawić do omówienia na kongresie następujące problemy: 1. Obecna sytuacja studentów i zadania Międzynarodowego Związku Studentów i organizacji studenckich w walce o zaspokojenie potrzeb i interesów studentów. 2. Wybory rady Międzynarodowego Związku Studentów. Rezolucja w sprawie IV Światowego Zlotu Młodzieży i Studentów głosi m. in.:

Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Związku Studentów popiera propozycje w sprawie przeprowadzenia w dniach od 2 do 15 sierpnia 1953 roku w Bukareszcie na zaproszenie młodzieży i studentów rumuńskich IV Światowego Zlotu Młodzieży i Studentów pod hasłem walki o pokój i przyjaźń między narodami.

WARSZAWA (PAP). — Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rada Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ustaliły dla udziału w pogrzebie prezydenta Republiki Czechosłowackiej i przewodniczącego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Klementa Gottwalda następujący skład delegacji: przewodniczący KC PZPR Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut, członek Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Jóźwiak-Witold, członek Biura Politycznego KC PZPR wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, wiceminister obrony narodowej generał broni Stanisław Popławski i ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Pradze Wiktor Grosz.

Nota polska do Stanów Zjednoczonych

(Dokończenie ze str. 1)

wersji i sabotażu w innych krajach i w tym celu tworzą i finansują urzędowe komórki i organizacje, nie ma żadnych moralnych praw ani merytorycznych podstaw do kwestionowania słuszności procedur, w wyniku których sprawiedliwość osiągnęła oplacanych dolarami zdrajców narodu.

Ostatnim, w szeregu poprzednich, jaskrawym dowodem fałszywości twierdzeń rządu Stanów Zjednoczonych jest przebieg procesu, odbytego w dniu 18 lutego 1953 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Schwytani przez władze polskie amerykańscy szpiegi i dywersanci Stefan Skrzyszowski i Dionizy Sosnowski, którzy całkowicie przyznali się do zarzucanych im przestępstw, nie tylko potwierdzili swymi zeznaniami wszystkie postawione już w nocie rządu polskiego z dnia 16 stycznia 1953 r. zarzuty i dokładne fakty, ale odsłoniли szereg dalszych szczegółów, w których organizowanie przez amerykańskie władze wojskowe w Niemczech zachodnich ośrodków wywiadu, dywersji i sabotażu przeciwko Polsce zostało ujawnione w sposób nie budzący żadnych wątpliwości. Przebieg powyższego procesu i sprawiedliwa kara, która została wymierzona obu amerykańskim agentom, przegwoździły raz jeszcze nieudolne wykroty władz amerykańskich, których odbiciem jest nota rządu Stanów Zjednoczonych z dnia 9 lutego 1953 roku.

Określenie w nocie amerykańskiej z dnia 9 lutego 1953 r. mianem „histerii” walki z amerykańskimi agenturami, prowadzonej w Polsce i innych krajach demokracji ludowej, budzić musi co najmniej zdziwienie, skoro pada z ust rządu, który od lat systematycznie i celowo usiłuje szerzyć wśród innych narodów nastrojów paniki wojennej i który sam wreszcie padł niejednokrotnie ofiarą niepojętej i narastającej hysterii. Z kroniki politycznej ostatnich lat można by przytoczyć niemal przykłady tego, do jakich obłądnych konsekwencji i deprawacji prowadzi w Stanach Zjednoczonych historia i śmiertelny lęk przed utratą władzy. Wystarczy przypomnieć los Forrestala.

5 Poważną część swej noty z 9 lutego 1953 r. rząd Stanów Zjednoczonych poświęca rzekomej sympatii i zainteresowaniu Stanów Zjednoczonych dla wolnościowych dążeń innych krajów, a w szczególności krajów środkowej i wschodniej Europy.

Dla udowodnienia tego twierdzenia nota z 9 lutego 1953 r. wymienia między innymi nazwisko Kościuszki, Pułaskiego i Krzyżanowskiego i mówi o tym, że na ziemi amerykańskiej znaleźli oni schronienie i poparcie w czasie walk o wolność swą ojczyznę.

Znajomość podstawowych faktów z historii Stanów Zjednoczonych, które jak widać, usiłują używać dla swoich celów autorzy noty z dnia 9 lutego 1953 r., wystarczyłyby aby wiedzieć, że Kościuszko i Pułaski bynajmniej nie szukali schronienia w Stanach Zjednoczonych dla walki o niepodległość Polski a udali się tam, aby u boku wielkich bohaterów ówczesnej demokracji amerykańskiej walczyć o wolność Stanów Zjednoczonych. Wspomniany zaś w nocie amerykańskiej generał Włodzimierz Krzyżanowski wstąpił się, jak wiadomo, w wojnie Północy z Południem w latach 1861 — 1865 w walce o wolność dla ciemniejących w Stanach Zjednoczonych Murzynów. Bohaterska walka gen. Krzyżanowskiego o wyzwolenie Murzynów, za którą otrzymał on oznaczenie z rąk prezydenta

Lincolna, została zaprzeczona przez późniejszych wladców Stanów Zjednoczonych. Jest więcej niż prawdopodobne, że gdyby obecnie gen. Krzyżanowski żył i walczył przeciwko uprawianym w Stanach Zjednoczonych prześladowaniom Murzynów, odpowiadałby on zapewne przed którąś z działających tam komisji za „antymarykańską” działalność.

Rząd Stanów Zjednoczonych uczyniłby znacznie lepiej, gdyby pozostawił w spokoju czcigodne nazwiska wielkich bohaterów o wolność i niepodległość Stanów Zjednoczonych, których ideały są obecnie w tak bezwzględny sposób deptane i odrzucane, a przypomniałby sobie o swym stosunku do takich krajów, jak Kuba, Filipiny, Porto Rico lub innych krajów środkowo i południowo amerykańskich, które w wyniku „sympatii” i „zainteresowania” ze strony Stanów Zjednoczonych utraciły, lub stopniowo tracą swą niepodległość polityczną i gospodarczą na rzecz amerykańskich monopolii.

Wobec stwierdzenia przez rząd polski w nocie z 16 stycznia 1953 roku, że naród amerykański w odróżnieniu od jego rządu, pragnie pokojowych stosunków z narodem polskim, rząd Stanów Zjednoczonych podkreśla w swej nocie, że polityka rządu Stanów Zjednoczonych jest rzekomo odbiciem woli narodu amerykańskiego. Rząd polski, podkreślając raz jeszcze z całym naciskiem swe głębokie przekonanie o pokojowych uczuciach narodu amerykańskiego wobec narodu polskiego, musi zauważyć, że sam choćby fakt antypolskiej i antypokojowej polityki Stanów Zjednoczonych jest jednym z wielu dowodów, że rząd ten nie reprezentuje prawdziwych dążeń mas amerykańskich.

Rząd Stanów Zjednoczonych stwierdza wreszcie, że zagadnienie, czy polityka jego jest antypolska pozostawia on wyrokowi historii i powołuje się przy tym na odwieczną przyjaźń amerykańsko-polską. Odrzucając się do wyroków historii, co tak chętnie i często czynili już uprzednio inni wiadomi pretendenci do panowania nad światem, jest w tej sprawie zupełnie zbędne. Naród polski, który dobrze zna zabiegi amerykańskich dyplomatów i mężów stanu po pierwszej wojnie światowej, zabiegł, zmierzające do ograniczenia dostępu Polski do morza, do okrojenia obszaru Śląska, który winien był przyspać Polsce i do stworzenia zarzewia przyszłej agresji militarysty niemieckiego w postaci tzw. wolnego miasta Gdańska — ma wyrobioną opinię o rzekomej przyjaźni dla niego ze strony amerykańskich wladców. Naród polski widzi objawy tej samej „przyjaźni” i „sympatii” w polityce rządu Stanów Zjednoczonych po drugiej wojnie, polityce popierania rewizjonistycznych apetytów militarysty zachodniemieckiego, skierowanych przeciwko całości terytorialnej Polski.

Odnosnie wyrażonych w nocie amerykańskiej wątpliwości co do twierdzenia rządu polskiego, że koła rządzące Stanów Zjednoczonych pragnęłyby zmienić Polskę w kolonię amerykańską — rząd polski sądzi, że najlepszą ilustracją intencji Stanów Zjednoczonych w stosunku do innych krajów, jest los krajów, które Stanom Zjednoczonym w ich agresywnym polityce panowania nad światem udało się podporządkować.

Bezceremonialne postępowanie rządu Stanów Zjednoczonych w stosunku do krajów Europy zachodniej, brutalne deptanie ich politycznej suwerenności i niezawisłości gospodarczej oraz narzucanie im tzw. amerykańskiego stylu życia jest odstraszcającym przykładem do czego prowadzi polityka kolonizowania przez Stany Zjednoczone krajów o tysiącletniej często historii i kulturze.

6 W swej nocie z 9 lutego 1953 r. rząd Stanów Zjednoczonych wspomina

również o udzielonej przez siebie po ostatniej wojnie pomocy dla Polski, wyciszając wartość dostaw na rzecz Polski ze strony UNRRA i wspominając o odrzuconej przez Polskę rzekomej pomocy w postaci udziału w tzw. programie europejskiej odbudowy gospodarczej, znanym na ogół pod nazwą planu Marshalla.

Jeśli chodzi o powojenną pomoc dla Polski ze strony UNRRA, a więc agencji Organizacji Narodów Zjednoczonych, nikt już dziś nie żyjący zżółdł, że udział w tej pomocy ze strony kół rządzących Stanami Zjednoczonymi — w przeciwstawieniu do rzeczywistych intencji postępowych warstw narodu amerykańskiego — nosi określone i dalekosiężne cele polityczne, które pełny wyraz znalazły w następnym etapie w tzw. planie Marshalla. Rząd polski już w swej nocie z 9 lipca 1947 roku, skierowanej do rządów Francji i Wielkiej Brytanii, odrzucając zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji paryskiej, która stworzyła tzw. organizację europejskiej odbudowy gospodarczej, stwierdził między innymi, że organizacja ta musi stać się narzędziem narzucania przez jedno mocarstwo, pod pozorem pomocy gospodarczej, politycznego dyktatu innym państwom i przyczyni się w istocie do odrodzenia zaborczości niemieckich militarystów.

Cały przebieg wydarzeń i los gospodarki krajów, które z tej rzekomej „pomocy” gospodarce skorzystały, udowodnił niezłomie słuszność zajętego wówczas przez rząd polski stanowiska. Już bowiem w ciągu pierwszego okresu działania tzw. planu Marshalla okazało się, że niezależnie od swych katastrofalnych następstw gospodarczych dla krajów, które wzięły w nim udział, posłużył on Stanom Zjednoczonym pod pozorem udzielania tzw. pomocy gospodarczej do politycznego podporządkowywania sobie innych krajów i do faktycznego anulowania ich suwerenności. Dalszym skutkiem tego planu było stworzenie ekonomicznych podstaw rozbudowy przemysłu wojennego Niemiec zachodnich, które w wojennych planach Stanów Zjednoczonych stanowiła kuźnię zbrojeniową planowanej agresji, zagrażającej całej Europie.

7 W dalszej części swej noty rząd Stanów Zjednoczonych, mówiąc o amerykańskiej ustawie o wzajemnym bezpieczeństwie z roku 1951, w ramach której wysygnowana została kwota 100 milionów dolarów na cele dywersji i sabotażu w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, obłudnie twierdzi, że pieniądze te zostały przeznaczone na „udzielanie pomocy ofiarom prześladowań w tych wypadkach, gdy pomoc ta przyczyni się może do obrony obszaru północno-atlantycznego”.

Nie chcąc raz jeszcze powtarzać znanych powszechnie wielokrotnie w notach rządu polskiego ujawnionych danych o istotnych celach tej rzekomej pomocy — rząd polski ogranicza się w niniejszej nocie do zacytowania autentycznych wyjaśnień jednego z twórców ustawy, członka kongresu Stanów Zjednoczonych Kerstena. Kersten, jak wynika z oficjalnych protokółów posiedzeń kongresu z dnia 20 października 1951 r., w następujący sposób opisał cel ustawy o wzajemnym bezpieczeństwie:

„Ustawa o wzajemnym bezpieczeństwie, która ostatnio została uchwalona i podpisana przez prezydenta, określa sposób, przy pomocy którego Stany Zjednoczone mogą udzielić pomocy podziemnym organizacjom wyzwolenczym w krajach komunistycznych”.

Jeżeli mimo tych jawnych i niedwuznacznych wypowiedzi rząd Stanów Zjednoczonych uważa za możliwe nadal twierdzić, jak to czyni w

swej nocie, że asygnowanie 100 milionów dolarów jest realizowaniem „całkowicie zgodnego z polityką Stanów Zjednoczonych humanitarnego planu udzielania opieki i pomocy w osiedlaniu się dla uchodźców” — to stanowisko takie jest dobitnym potwierdzeniem obłudy noty rządu Stanów Zjednoczonych z 9 lutego 1953 r.

8 Broniąc się przed postawionym mu w nocie rządu polskiego z 16 stycznia 1953 r. zarzutem szerzenia przez propagandę amerykańską nienawiści do Polski i wzywania do wystąpienia przeciwko rządowi polskiemu — rząd Stanów Zjednoczonych w swej nocie raz jeszcze powołuje się na historię i wspomina o szkodliwych zamykaniu przed własnym narodem dostępu do źródeł prawdy.

Takie twierdzenie ze strony rządu, który od szeregu lat w sposób systematyczny tępi we własnym kraju wszelką swobodę myśli, który odmawia wylądowania i wyjazdów w najznakomitszym naukowcom, pisarzom i poetom, jest co najmniej ryzykowne. Rząd Stanów Zjednoczonych zdaje się zapominać, że właśnie jego kraj jest widownią średnio-wiecznego obyczaju publicznego palenia na stosie książek, uznanych za postępowe, a więc niebezpieczne i że zarząd poczt Stanów Zjednoczonych nie dopuszcza i konfiskuje wysyłane z Polski tak niebezpieczne dla Stanów Zjednoczonych książki, jak na przykład arcydzieło polskiego poety Adama Mickiewicza „Pan Tadeusz”.

Czemu w istocie służyć ma akcja propagandowa Stanów Zjednoczonych nazywana w nocie z 9 lutego 1953 r. skromnym mianem działalności informacyjnej, ujawnił w swym przemówieniu wygłoszonym na zebraniu Amerykańskiego Towarzystwa Nauk Politycznych w Buffalo w dniu 27 sierpnia 1952 roku nie kto inny, tylko obecny sekretarz stanu p. John Foster Dulles. Oświadczył on wówczas do słowne:

„Głos Ameryki” i inne organizacje rozpoczną podsyłanie ducha oporu za żelazną kur-

tyną, dając do zrozumienia Polakom, Czechom i innym, że mają oni moralne poparcie rządu Stanów Zjednoczonych. Następnie powstaną ruchy oporu wśród patriotów, którzy będą mogli być zaopatrywani i organizowani w drodze zrzuć lotniczych oraz innymi środkami łączności ze strony przywatnych organizacji, jak np. „Komitet Wolnej Europy”.

Oto właśnie istotne cele i zadania amerykańskiej służby informacyjnej, realizowane obecnie na nowym stanowisku przez autora cytowanych słów.

9 Głośnym twierdzeniem o przyjaźni dla Polski i o tradycyjnych zainteresowaniach dla jej dobrobytu i niepodległości rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje zasłonić całość swej agresywnej polityki, zagrażającej najwyższemu interesom Polski. Rząd polski niejednokrotnie w swych notach do rządu Stanów Zjednoczonych oraz w publicznych oświadczeniach i wypowiedziach podkreślał niebezpieczeństwo dla niepodległości i integralności terytorialnej Polski, kryjące się w wojennych przygotowaniach Stanów Zjednoczonych, a w szczególności wynikające z polityki Stanów Zjednoczonych w kwestii Niemiec zachodnich. Przez konsekwentne i systematyczne odradzanie militarysty niemieckiego, podsyłanie rewizjonizmu i odbudowę wehrmachtu, do wdrożenia przez hitlerowskich generałów, rząd Stanów Zjednoczonych prowadzi politykę bezpośrednio zagrażającą bezpieczeństwu Polski.

Wydarzenia ostatnich tygodni w całości raz jeszcze podkreśliły słuszność takiej oceny polityki rządu Stanów Zjednoczonych. Szef marynarkowego rządu w Bonn ujawnił niedawno, że amerykański sekretarz stanu kupczy polskimi ziemiami zachodnimi, aby zachęcić neohitlerowców do udziału w organizowaniu przez Stany Zjednoczone tzw. europejskiej wspólnoty obronnej. Rząd Stanów Zjednoczonych w swej polityce przygotowywania agresji przeciwko Polsce, Związkowi Ra-

dzieckiemu i innym krajom obozu socjalizmu i pokoju, stawia w pierwszym rzędzie na militarysty niemiecki jako główną siłę uderzeniową. Wskrzyszanie przez rząd Stanów Zjednoczonych imperiaлизmu niemieckiego, jak ucza doświadczenia historii, zagraża nieuchronnie wszystkim sąsiadom Niemiec, w tej liczbie i zachodnim.

Naród polski, związany z sąsiadującymi z nim krajami nierozwalnymi więzami przyjaźni i sojuszu, naród polski, który przestał już być bezbronny i zna wartość swej wolności i niepodległości, należy oceniać całokształt polityki rządu Stanów Zjednoczonych, który znalazł potwierdzenie w nocie z 9 lutego 1953 r. Naród polski nie ma złudzeń co do prawdziwych intencji rządu, który całym swym postępowaniem niezmiennie wykazuje, że w swym dążeniu do panowania nad światem planuje zamach na niepodległy był Polski. Nie ma też wątpliwości, że tego rodzaju polityka musi się zakończyć całkowitym załamaniem i bankructwem.

10 Rząd polski odrzucając argumentację i bezpodstawne twierdzenia, zawarte w nocie rządu Stanów Zjednoczonych z 9 lutego 1953 r., ponownie katorycznie protestuje przeciwko antypolskiej działalności rządu Stanów Zjednoczonych, a w szczególności podtrzymuje swój protest przeciwko pogwałceniu przez wojskowy samolot amerykański w dniu 4 listopada 1952 roku polskiego obszaru powietrznego. Rząd polski podtrzymuje również wyrażone już w nocie swej z 16 stycznia 1953 roku żądanie niezwłocznego zaprzestania działalności amerykańskiej działalności sabotażowej, szpiegowskiej i dywersyjnej, skierowanej przeciwko państwu polskiemu, i ostrzega, że tego rodzaju działalność będzie na dalsze ściganą i karana z całą surowością prawa, zaś odpowiedzialność za aranżowanie i podsyłanie takich aktów całym swym ciężarem spadnie na rząd Stanów Zjednoczonych.

ANKIETA „Dziennika Łódzkiego”

Jak stosuję w mojej pracy wskazania Bolesława Bieruta z narady aktywu górników

Do naszej redakcji napływała dziesiątki listów, w których pracownicy przemysłu wiołkieni czego wypowiadają się na temat związany z naszą ankietą. W dniu dzisiejszym głos zabiera główny inżynier Zakładów Przemysłu Zgrzebnego „Wiosna Ludów”

St. Rotberg

W czasie spotkania z aktywnym partyjnym i gospodarczym przemysłu wiołkowego Bolesław Bierut wygłosił przemówienie, w którym wskazał na braki i niedociągnięcia tego przemysłu. Wskazania Bolesława Bieruta dotyczą również i innych gałęzi przemysłu.

Wzięmy dla przykładu barbarzyński stosunek do maszyn i urządzeń, wynikający z niechęci konserwacji i złego ich utrzymywania. „Trzeba wydać walkę rzucaniu dużych bloków na taśmy, co powoduje ich zniszczenie” — mówi Bolesław Bierut. A przecież i w naszych zakładach na skutek złej konserwacji uległy zniszczeniu maszyny. Np. wirówka w fabrycznym włókna luźnego uległa awarii na skutek zbyt ciężkiego jej obciążenia surowcem, a zle smarowanie łożysk spowodowało postój samoprąsni.

Albo inny fragment przemówienia Bieruta:

„Na wielu kopalniach marnuje się drewno, marnują się znaczne ilości taśmy, ponieważ nie są wielkie ilości ziomu

stalowego, blach, lutni. Na dole leżą znaczne ilości napędów w magazajce naprawy, znaczne ilości sprzętu, szyn, rur, części urządzeń itd.”

I u nas szopy, strychy i podwórza zawałone są cennym złomem i urządzeniami stojącymi bezczynnie, a drzewo pozostałe z rozbiórki dachów i mające stanowić budulec na nowy budynek gospodarczy, zostało po prostu rozszabrowane.

Nie inaczej przedstawia się sprawa i w innych odcinkach.

Zła dyscyplina pracy, którą Bolesław Bierut nazwał największym wrogiem wykonania planów, powoduje i u nas olbrzymie straty w produkcji. Chodzi tu przede wszystkim o uciążliwsze zatrzymywanie maszyn (przed końcem zmiany), które jest główną chorobą naszych oddziałów przygotowawczych, powodującą postój w tkalni, a więc zaniżanie planów i obniżenie zarobków robotniczych.

Również rytmika produkcji jest jeszcze ciągle niedostateczna. Nie przełamaliśmy je-

szcze całkowicie tendencji „doganiania planu” dopiero w drugiej połowie miesiąca.

Niezmiernie cenne są dla nas wskazania Bieruta o dozorze technicznym. Nie wszyscy nasi robotnicy rozumieją konieczność podporządkowania się poleceniom majstrów i kierowników. Często są wypadki łamania zarządzeń i niewykonania poleceń.

Ten stan rzeczy, w którym prowadzimy uporczywą walkę, uległ wprawdzie znacznej poprawie od czasu wprowadzenia w życie uchwały rządu o roli i zadaniach majstra, ale zdarzają się wciąż wypadki niesubordynacji, szczególnie w wykonywaniu poleceń majstrów. Znaczną winę ponosi tu sam personel majsterski, który nie potrafi wyrobić sobie dostatecznego autorytetu. Również stosunek majstrów do robotników nie zawsze jest właściwy i dlatego koniecznym jest, aby wskazania Bieruta dla dozoru technicznego w górnictwie były przez naszych majstrów dobrze zrozumiane i przyswojone.

Aktyw gospodarczy, partyjny i związkowy naszych zakładów postawił sobie za cel — zapoznanie każdego członka załogi z wytycznymi Bolesława Bieruta. Ale to nie wystarczy.

Trzeba, abyśmy w codziennej pracy — każdy robotnik, majster i kierownik, wszyscy członkowie załogi do dyrektora włącznie — pamiętali ciągle o tych wskazaniach i wprowadzali je w czyn.

Coraz więcej wagonów



Przemysł Taboru Kolejowego pod koniec Planu 6-letniego, w roku 1955 wyprodukuje 314 szt. parowozów normalnotorowych, 18.800 wagonów towarowych normalnotorowych oraz 650 wagonów osobowych. Poważny udział w wykonaniu zadań na tym odcinku przypada Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu. Na zdjęciu: przy pracy — brygada Antoniego Pacyny czyszczy wykonane już całkowicie wagony w PAFAWAG.

„Kulejący” bilans bardecki i co z tego wynikło

Księgowość i planowanie finansowe są rentgenem każdego przedsiębiorstwa. Prawidłowe i należyte funkcjonowanie aparatu administracyjno-finansowego i księgowego każdego, nawet najmniejszego przedsiębiorstwa, jest konieczne, gdyż ułatwia ono kierownictwu przedsiębiorstwa analizę kosztów produkcyjnych i handlowych, zmniejsza do usprawiedliwionych ekonomicznie rozmiarów wydatkowanie środków finansowych i surowców.

Gdy jednak księgowość danej instytucji „nawala”, to w całym łańcuchu administracyjnym danego resortu czy branży, nawet najmniejszy zakład staje się „kulą u nogi” centrali i nawet ministerstwa.

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego w Łodzi podlegający Ministerstwu Przemysłu Chemicznego, a od 1 stycznia br. przeniesiony do Ministerstwa Przem. Drzewnego i Papierniczego, posiada wiele przedsiębiorstw produkcyjnych (kombinatów), położonych na terenie całego kraju. Termin złożenia rocznego bilansu przez te zakłady minął w dniu 20 lutego. Zaś termin bilansu zbiorczego — 7 marca 1953 CZPPap nie był w stanie złożyć globalnego zestawienia finansowego podległych mu przedsiębiorstw za rok ubiegły, gdyż jak się okazało, jeden zakład, a mianowicie Bardeckie Zakłady Celulozowo-Papiernicze w Bardejowie na Dolnym Śląsku przysłał swój bilans roczny za 1952 rok w dniu 23. II do Łodzi tj. w trzy dni po terminie. I w tak opłakanym stanie, że nie był on absolutnie do przyjęcia. Nie uzgodnione salda poszczególnych kont, oraz różne inne usterki wymagały żmudnej i długotrwałej korekty.

W tym stanie rzeczy CZPPap. nie ma możliwości przystąpienia do analizy bilansu zbiorczego podległych przedsiębiorstw i z kolei Ministerstwo nie może przystąpić do sporządzenia bilansów zbiorczych swego resortu bez bilansu CZPPap.

Trzeba było niezwłocznie interweniować. Do Zakładów Bardeckich z CZPPap wyjechał już kilkanaście dni temu: główny księgowy, oraz dwóch instruktorów księgowości, zaś z zakładów w terenie ściągnięto dodatkowych pracowników, którzy położyli się do pracy sprawdzając i uzgadniając je z dokumentami. Jak bardzo z tego tytułu cierpi równocześnie te przedsiębiorstwa, skąd wydelegowano ludzi do pomocy działu księgowości w zakładach w Bardejowie, nie trzeba chyba dodawać.

Dopiero dn. 16. III, a więc 9 dni po terminie, CZPPap. mógł złożyć bilans zbiorczy w Ministerstwie.

J. W. W wydziałach księgowości

poszczególnych zakładów podległych CZPPap. nie ma współzawodnictwa pracy. Są zakłady, w których wydziały księgowości pracują dobrze, są jednak i takie jednostki, gdzie z góry wiadomo, że praca sprawozdawczo-finansowa przy zestawieniach okresowych kuleje.

Wszystkie przedsiębiorstwa i centralne zarządy, które z powodu nienależytej działalności wydziałów księgowości podległych im jednostek nie mogły w terminie złożyć bilansu rocznego, winny przeprowadzić dokładną analizę wyszkolenia księgowych i zorganizować doszkolenie zawodowe pracowników działów księgowości, tak by w przyszłości bilanse były oddane w terminie i bez błędów.

Sprawną dokumentacją wszystkich procesów gospodarczych jest podstawowym warunkiem planowania.

Zb. Skb.

Ostatni model potężnego agregatu

Na trasie kanału Wołga — Ural rozpoczęto próby nowego agregatu do kopania ziem D-264, maszyny nie wymagającej energii elektrycznej, lżejszej prawie 17 razy od wielkiej koparki kroczącej i o wydajności o wiele od niej wyższej.

Nowe gatunki zbóż

Na polach Kazachstanu siac się będzie tej wiosny 165 nowych gatunków roślin uprawnych, wyhodowanych przez uczonych tej republiki. Wśród nowych gatunków zbóż jest pszenica „Ukrainka Jara”, która daje przeszło 5 tony zarna z hektara i jest odporna na wszelkiego rodzaju choroby. Wielkie osiągnięcia mają również uczeni Białorusi, którzy wyhodowali m. in. nowy, wysokokorony gatunek jęczmienia, dający 4 tony z hektara oraz wiele nowych gatunków traw pastwinych. Bardzo zaawansowane są również prace biologów białoruskich w dziedzinie wyhodowania gatunków czmej pszenicy o wielkich kłosach, która będzie uprawiana na owych gruntach Niziny Poleskiej.

Nowy mechanizm do kopania składa się z trzech traktorów S-80, dwóch przyrępek, połączonych metalową kratownicą z szeroką taśmą przenośnikową i nożem do ścinania ziemi, wmontowanego do jednego z wózków.

W czasie pracy agregatu, różnie tnie grunt na głębokość do 40 centymetrów i na szerokość do 6 metrów. Ścięty grunt zostaje przeniesiony przy pomocy przenośnika do zbiornika, zainstalowanego na górze przyrępek, skąd taśma przenośnikowa kratownicy odrzuca go na bok i wyrzuca na halę. Według obliczeń technicznych nowa maszyna może w ciągu jednej godziny wykopać i wyrzucić na odległość 40 metrów — od jednego do dwóch tysięcy metrów sześciennych ziemi.

Gotowi — czekamy na wiosnę

— mówią spółdzielcy z Izabelowa i Opiesina

W sąsiadujących ze Zduńskiej Wołgi rolniczych zespołach spółdzielczych Izabelów i Opiesin, wiosna zaczęła się już w połowie lutego. Oczywiście, nie na polach, lecz w ciepłarniach i ogrodniczych halach słonecznych.

Na grzędach zieleni się i rozkrzewia zafiancowana salata. Spod liści rzadkiekwki wyglądają już spore różowe bulwki. W ciepłarniach aż tęczo od różnorodnych kwiatów — w doniczkach śmigają w górę krzaczki pomidorów, a w drewnianych skrzynkach „raczkują” ogórki.

Praca posuwa się szybko naprzód i szybko naprzód mkną myśli. — Zeby tylko jak najprędzej zostały wykończone te nowe hale słoneczne — przerywa milczenie ogrodnik Józef Kubiak — to byśmy we współzawodnictwie mogli jeszcze dogonić Opiesin.

— A toć budują, ino patrzeć jak skończą — odpowiada Helena Król, zajęta wraz z



W Izabelowie i Opiesinie już kwitną kwiaty i rosną nowaliki.

Na zdjęciu: ogrodnik Józef Kubiak oraz jego pomocnice: Maria Makowska, Helena Król i Juliana Kubiak.

innymi kobietami przy pielęgnacji pomidorów.

Istotnie, przy 3 halach słonecznych o łącznym wymiarze ponad 16 arów, niewiele już zostało do zrobienia: oszklenie bocznych ścian i przygotowanie nawierzchni.

Ku radości chlewniczki Marii Bombas, również dobiega końca budowa nowej, oszklonej chlewni na 100 sztuk trzody.

Młody, energiczny i przeszkolony na kursie w Bratowskich brygadziści Jan Biernat z dumą wskazuje na spółdziel-

czy „Zetor” i na wąską długą przyrępkę, na którą Wercenika Krawczyk i Genowefa Kaczmarek nakładają dobrze przegnity obornik:

Wspaniała oszczędność sił ludzkich, a poza tym mechaniczny rozruch jest lepszy od ręcznego, bo warstwa obornika układa się równiej. Oprócz „Zetora” posiadamy także 45-konnego „Lanza” i wszystkie potrzebne maszyny towarzyszące. W najbliższym czasie nabyczymy jeszcze znaczną szerokość. Aż trudno będzie, że w ciągu zaledwie trzech lat potrafimy dojść do tego wszystkiego.

Cieszy mnie radość brygadziści, podzielim jego dumę i zapał, po czym kierują rozmowę na przygotowania do wiosennej akcji siewnej.

— Wszystkie mamy już rozplanowane i przygotowane — mówi Biernat. POM pomoże nam przyspieszyć orki. Kulturować, wiklowanie, bronowanie i siewy przeprowadzimy sami. Każdy ze spółdzielców ma już swój przydział. W skład grupy polowej wchodzi 12 osób, w grupie ogrodniczej jest 8, w hodowlanej 3, budowlanej 3 i w administracyjno-podwórzowej 4.

Spółdzielcy postanowili w ciągu 10 dni obsiać 30 ha owsem, 6 ha peluszką i 1 ha grochem „Wiktoria”. Po dokonaniu siewów, 18 ha zasadzą ziemniakami i 6 ha warzywami.

Rolniczy Zespół Spółdzielcy w Opiesinie również jest gotów do akcji siewnej, którą — jeśli pozwolą warunki atmosferyczne — chce ukończyć do 15 kwietnia.

— My wprawdzie nie posiadamy jeszcze własnych traktorów — mówi przewodniczący Władysław Matusiak — ale we współzawodnictwie z Izabelowem nie damy się! Tak w szybkim zakończeniu siewów, jak i w podniesieniu wydajności zasianych zbóż i zasadzonej okopowiny. Teraz chodzi o najważniejszą rzecz: o rychłe nadejście prawdziwej wiosny i o sprzyjającą pogodę. Gotowi — czekamy!

St. R.

C. M.

Fakty i wniośki

Amerykański Fouché

Wall Street ma swojego Fouché. Jak wiadomo, Fouché był ministrem policji we Francji i szpiegował wszystkich, nie wyłączając swoich władców, by ich później łatwiej zdradzić. Zdradził też do końca życia wszystkich, od rewolucyjnego Konwentu poczynając, poprzez Bourbonów i Napoleonów.

Amerykański Fouché nazywa się Mc Carthy i jest senatorem z łaski Wall Street, a agentem FBI (wywiadu USA) i inkwizytorem — z upodobania. Dotychczas tropił on „komunistów” i „nielegalnych” Amerykanów w szeregach konkurencyjnej partii „demokratycznej” oraz w kołach postępowych Amerykanów. Obecnie, jak donosi paryski dziennik „France Soir”, Mc Carthy zabrał się również do członków własnej partii „republikkańskiej”. Doszło do tego — pisze paryski dziennik — że „wysocy funkcjonariusze państwowi” muszą się tłumaczyć przed Mc Carthyem ze słów wypowiedzianych przed kilku godzinami podczas tajnych narad w Departamencie Stanu.”

Niedawno, jeden z synów zmarłego prezydenta Roosevelta, członek Izby Reprezentantów, postawił w Kongresie wniosek o usunięcie ze stanowiska przewodniczącego Komisji badania „działalności antyamerykańskiej” niejakiego Veldego, który poprzednio trudnił się mniej „parlamentarnym” zawodem... agenta FBI.

Wall Street wykonać powinna sobie także najświetniejszy wzór „demokracji amerykańskiej”: w rządzie USA — bankierzy i dyrektorzy

W „atlantyckim” Neapolu

W Neapolu grupa pijanych marynarzy amerykańskich wtargnęła do prywatnego mieszkania, w którym samotnie kobieta karmiła niemowlę. Marynarze rzucili się na nią chcąc ją zgnatować.

Na szczęście krzyk kobiety usłyszeł sąsiad i zmusił napastników do ucieczki.

monopolu kapitalistycznych, w parlamencie — agenci wywiadu.

Jednakże ta „genialna” koncepcja „demokracji” zaczyna, jak widać, „nawalać”, skoro bankierzy narzekają już na nadmierne wścibstwo agentów FBI. Trzeba bowiem zaznaczyć, że francuski dziennik „France Soir”, który doniósł o szpiegowaniu przez Mc Carthy’ego członków tajnych narad w Departamencie Stanu — jest własnością niejakiego Hachette, ten zaś jest związany z bankiem „de Paris et des Pays Bas”, który z kolei związany jest z bankiem Morgana. Tak więc, głos „France Soir”, to głos jednego z dziewięciu władców Wall Street i Ameryki.

Imperializm, ostatnie stadium gnijącego kapitalizmu, jest najbardziej odrażającą plagą naszej współczesności. Przykład amerykańskiej „demokracji” bankiersko-policyjnej jest tego najlepszym dowodem.

Płaszcz i sztylet! Płaszcz z frazesów o obronie, osłaniający sztylet agresji! — tak lapidarnie określił wliściek spraw zagranicznych ZSRR, Andrzej Wyszyński, mechanizm działania amerykańskiej dyplomacji.

Też te, ujmujące samo sedno zagadnienia, rozwija szeroko publicysta radziecki Szpanow w swojej świeżo wydanej pracy „Dyplomacja płaszcza i sztyletu”.

Z nazwiskiem autora czytelnik polski styka się nie po raz pierwszy. Szpanow zdobył już u nas i w wielu innych krajach szeroką rozgłosz swymi dwiema powieściami „Podległość” i „Spiskowcy”, które łączą wybitny talent heletystyczny, sensacyjną fabulę, z głęboką, trafną analizą polityczną, gniewnym oskarżycielskim tonem. Radziecka powieść polityczna, posiadająca dziś bogatą i piękną tradycję, dostarcza nam przekonujących dowodów, że aktualne wydarzenia międzynarodowe mogą służyć, jako kanwa doskonałej, pełnokrwistej powieści, gdzie realia, fakty z depezytów, nie kłóca się bynajmniej z twórczą fikcją literacką. Szpanow nie stałby się nigdy chyba powieściopisarzem, gdyby nie był przede wszystkim wybitnym, doświadczonym publicystą.

Książka Szpanowa, pomimo szczepionych rozmiarów, należy do serii frontalnych, demaskatorskich rozpraw z imperializmem, omawia bowiem w szerokim aspekcie jedną z podstawowych sprężyn agresji imperialistycznej: atlantycka dyplomacja. Autor stwierdza — podbudowując to szeregiem celnych przykładów — że dzisiejsza

perfidia anglosaskich dyplomatów ma wyraźne historyczne podłoże: w miarę rozwoju kapitalizmu, na rastaniu sprzeczności między krajami burżuazyjnymi, rozszerzenia się wojen kolonialnych itp. — metody działania poszczególnych „wilków w czynieczach” nabierały coraz bardziej cech łajdakich, przesiąkły cynizmem, podstępem, oszustwem. Wreszcie w pierwej połowie naszego wieku dyplomacja włączona zupełnie o-

Wśród nowych książek Prawdziwa funkcja zachodniej dyplomacji

tworzenie do programu podbojów zbrojnych, bądź też „pokojowego” zagarniania cudzych baz surowcowych i rynków zbytu.

Przed paroma wiekami, Colbert, minister Ludwika XIV mówił, że ambasadora nazywają honorowym szpiegiem, ponieważ głównym jego zajęciem jest zdobywanie tajemnic dworu, na którym przebywa. Jeśli nie czyni on niezbędnych wydatków, by przekupić tych, którzy mogą go informować, że wywołuje się ze swoich obowiązków.

Dyplomacja zachodnia znajdowała się wówczas jeszcze w powłakach. Od tamtych czasów chałupnicze zdobywanie dworskich tajemnic zastąpił zorganizowany „mokrzy robotą”. W 1917

roku, przed Rewolucją Październicową ambasador amerykański w Petersburgu, Francis, wśród innych „rad” zalecał członkom rządu tymczasowego zmordowanie przywódców partii bolszewickiej z Leninem na czele.

Sukcesy Związku Radzieckiego, a po drugiej wojnie światowej również krajów Europy wschodniej, odrzucających od systemu kapitalistycznego, wzmożyły w dwójnasób, skrytą, krecią robotę an-

gloskich ośrodków dywersji, które dyplomacji wyznaczyły nową, specjalną rolę. Polega ona na próbie „rozsadzenia” od wewnątrz krajów obozu pokoju za pomocą organizowania spośród fascystowskich elementów spisków antypaństwowych, pomagania i udzielania dyrektyw za kapturzanym wrogiem, którym udato się wkręcić na wysokie stanowiska, siania niezadowolnienia, uprawiania terrorku. Amerykański półoficjalny tygodnik „U. S. News and World Report” pisał niedawno w artykule pt. „Taktyka podziemna w zimnej wojnie”: „Metody silnej reki polegają na zabijaniu znanych komunistów, finansowaniu ruchów podziemnych w państwach przyjaznych

Ból głowy i katar wbrew planom „CAS”

- Kłopoty farmaceutyczne
- Brak współpracy między opiekunami pacjentów
- Rewia niedociągnięć, które muszą być usunięte

Wystarczy wejść do kilku aptek łódzkich i pozostać tam przez chwilę, aby dowiedzieć się, że:

— Pastylek Vichy brak, wapno dopiero się skończyło, witamina C i B już sprzedana, glukozy nie ma, waleriany przed chwilą zabrakło, sól fizjologiczna chwilowo wyczerpana... Apteki są ostatnio niedostatecznie zaopatrzone, brak w nich nierzadko podstawowych i najprostszych leków.

CENTRALA NIE JEST PRZECIEŻ PROROKIEM...

Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy? Składa się nań wiele powodów.

Pierwszym i bodaj najważniejszym jest fakt, że „nawaliło” planowanie na I kwartał br. Centrala Aptek Społecznych „nie przewidziała”, że styczeń i luty są miesiącami nasilenia chorób, przebiegających z ogólnie pod znakiem zapytania. Na comiesięczne narady lekarzy, CAS zapraszana jest jedynie przez obwód południowy. Są to jednak narady z pacjentami i przedstawicielami CAS-u „żenuje się” poruszać na nich sprawę współpracy lekarzy z aptekami.

A szkoda, bo niewątpliwie przydałoby się lekarzom wiedzieć o trudnościach aptek, o ich chwilowych brakach, czy też o lekach które w chwili obecnej do aptek nadchodzą.

Przykład: SPRAWA PENICYLINY

Takim typowym przykładem braku porozumienia CAS-u z lekarzami jest sprawa penicyliny. Przez pewien czas apteki posiadały minimalne ilości penicyliny oleistej, a duże ilości krystalicznej i bezpostaciowej. Po pewnym czasie sytuacja zmieniła się, CAS otrzymała większe ilości poszukiwanej przez pacjentów penicyliny oleistej. Tymczasem lekarze w dalszym ciągu zapisywali penicylinę krystaliczną i bezpostaciową. Wiele czasu upłynęło, zanim lekarze dowiedzieli się o tym, że mogą zapisywać oleistą.

Jeden lek na jednej recepcji. I — jeśli już mowa o lekarzach — trzeba poruszyć tu jeszcze jedną sprawę, bardzo kłopotliwą dla pacjentów. Często się zdarza, że lekarz na jednej recepcji zapisuje dwa lub nawet trzy leki. Szukający ich pacjent nie może zrealizować recepty, bo w żadnej z aptek często nie ma wszystkich leków, a każdy z nich znajduje się w innej. Tymczasem, nabywając jeden z le-

ków, ubezpieczony musi w aptece zostawić receptę i zrezygnować z następnych. Winę za te niepotrzebne wędrówki ponoszą lekarze, którym Wydz. Zdrowia zwracał uwagę, by na jednej receptce zapisywali tylko jeden lek.

Wzmocnić kontrolę. Na braki w zaopatrzeniu aptek wpłynęły jednak także inne czynniki. Jednym z nich jest nie zawsze właściwa jakość leków. Zdarzało się czasem, że źle wyprodukowana seria leków, niedbale skontrolowana przez aparat brakarski wytwórni, opuszczała wytwórnię i wędrowała do „Centrofarmu”. Dzięki czułości Ministerstwa Zdrowia specyfiki te były w porę wycofywane i nie docierały do konsumenta.

CAS wprawdzie posiada laboratorium kontrolne, posiadają je także wszystkie apteki, ale w laboratoriach tych bada się jedynie jakość surowców sprowadzanych z zagranicy dla produkcji leków. Produkcja leków kontrolowa-

na jest więc jedynie przez laboratoria, istniejące przy wytwórniach. Stąd więc wniosek, że wytwórnie leków winny wzmocnić aparat kontrolny. Przecież bieżący rok upływa w wytwórniach chemicznych pod hasłem podniesienia jakości.

„ZIELARZE” NIE DOPISALI

Na braki w aptekach wpływa również niedostatecznie sprawna praca Centrali Zielarskiej, która wprawdzie w porównaniu z latami ubiegłymi zlikwidowała wiele niedociągnięć, nie potrafiła jednak dotychczas jeszcze zaopatrzyć przemysłu farmaceutycznego w dostateczną ilość ziół. Stąd wpływa np. brak korzenia waleriany, niezbędnego dla produkcji wielu prostych leków.

Te niedociągnięcia winny i mogą być jak najszybciej zlikwidowane, ponieważ źródła ich tkwią nie w obiektywnych trudnościach, lecz w indywidualnych niedopatrzeniach — tym bardziej godnych napiętnowania, że chodzi tu przecież o zdrowie szerokich rzesz ludzi pracy, które jest jedną z największych trosk naszego rządu.

T. W.

W tym samym gimnazjum przed dwoma laty istniały ciepłe prysznice. Któregoś dnia zepsuł się boiler i od tego czasu natryski są nieczynne, a miejsce to zamieniono na skład rupieci.

W XI TPD są natomiast urządzenia do ciepłych natrysków. Uczniowie jednak nie korzystają z nich, ponieważ ważnym są one tylko dla dorosłych wycieczkowców, którzy w okresie zimy przeprowadzali, w tej szkole przygotowania do sezonu letniego.

(Zresztą z tymi wycieczkowcami — to istny kłopot. Po ich wyjściu z sali, trzeba ją sprzątać przez cały dzień.

Zima minęła. Za parę tygodni młodzież ćwiczyć zacznie na wolnym powietrzu i w związku z tym uczniowie własnymi siłami powinni przystąpić do budowy i re-

montów boisk. Boiska te wybornie zastąpią im sale gimnastyczne.

Lekcje gimnastyki większą niż dotychczas opieką muszą otoczyć kierownicy poszczególnych szkół i komitety rodzicielskie.

Nawiązanie sąsiedzkiej współpracy — oto droga do poprawy sytuacji. Szkołom, które nie posiadają własnych boisk trzeba umożliwić korzystanie z placów sportowych przy innych szkołach. Podobną zasadę można z powodzeniem stosować i w odniesieniu do kadr. Przecież rozkład lekcji da się ułożyć w ten sposób, aby wykwalifikowana nauczycielka gimnastyki prowadziła wspólną lekcję gimnastyki z grupą złożoną z uczniów własnej szkoły i szkoły, która nie posiada wykwalifikowanej nauczycielki gimnastyki.

Władysław Lachowicz

Wielce gorzkich uwag z ust młodzieży usłyszełby przedstawiciel Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego. Dowiedzieli się, że niektóre piłki po kilku grach pękają, a oszczepy często po jednym już rzucie — łamią się.

Zima minęła. Za parę tygodni młodzież ćwiczyć zacznie na wolnym powietrzu i w związku z tym uczniowie własnymi siłami powinni przystąpić do budowy i re-

montów boisk. Boiska te wybornie zastąpią im sale gimnastyczne.

Lekcje gimnastyki większą niż dotychczas opieką muszą otoczyć kierownicy poszczególnych szkół i komitety rodzicielskie.

Nawiązanie sąsiedzkiej współpracy — oto droga do poprawy sytuacji. Szkołom, które nie posiadają własnych boisk trzeba umożliwić korzystanie z placów sportowych przy innych szkołach. Podobną zasadę można z powodzeniem stosować i w odniesieniu do kadr. Przecież rozkład lekcji da się ułożyć w ten sposób, aby wykwalifikowana nauczycielka gimnastyki prowadziła wspólną lekcję gimnastyki z grupą złożoną z uczniów własnej szkoły i szkoły, która nie posiada wykwalifikowanej nauczycielki gimnastyki.

Władysław Lachowicz

Wielce gorzkich uwag z ust młodzieży usłyszełby przedstawiciel Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego. Dowiedzieli się, że niektóre piłki po kilku grach pękają, a oszczepy często po jednym już rzucie — łamią się.

Zima minęła. Za parę tygodni młodzież ćwiczyć zacznie na wolnym powietrzu i w związku z tym uczniowie własnymi siłami powinni przystąpić do budowy i re-

montów boisk. Boiska te wybornie zastąpią im sale gimnastyczne.

Lekcje gimnastyki większą niż dotychczas opieką muszą otoczyć kierownicy poszczególnych szkół i komitety rodzicielskie.

Nawiązanie sąsiedzkiej współpracy — oto droga do poprawy sytuacji. Szkołom, które nie posiadają własnych boisk trzeba umożliwić korzystanie z placów sportowych przy innych szkołach. Podobną zasadę można z powodzeniem stosować i w odniesieniu do kadr. Przecież rozkład lekcji da się ułożyć w ten sposób, aby wykwalifikowana nauczycielka gimnastyki prowadziła wspólną lekcję gimnastyki z grupą złożoną z uczniów własnej szkoły i szkoły, która nie posiada wykwalifikowanej nauczycielki gimnastyki.

Władysław Lachowicz

Wielce gorzkich uwag z ust młodzieży usłyszełby przedstawiciel Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego. Dowiedzieli się, że niektóre piłki po kilku grach pękają, a oszczepy często po jednym już rzucie — łamią się.

Zima minęła. Za parę tygodni młodzież ćwiczyć zacznie na wolnym powietrzu i w związku z tym uczniowie własnymi siłami powinni przystąpić do budowy i re-

montów boisk. Boiska te wybornie zastąpią im sale gimnastyczne.

Lekcje gimnastyki większą niż dotychczas opieką muszą otoczyć kierownicy poszczególnych szkół i komitety rodzicielskie.

Nawiązanie sąsiedzkiej współpracy — oto droga do poprawy sytuacji. Szkołom, które nie posiadają własnych boisk trzeba umożliwić korzystanie z placów sportowych przy innych szkołach. Podobną zasadę można z powodzeniem stosować i w odniesieniu do kadr. Przecież rozkład lekcji da się ułożyć w ten sposób, aby wykwalifikowana nauczycielka gimnastyki prowadziła wspólną lekcję gimnastyki z grupą złożoną z uczniów własnej szkoły i szkoły, która nie posiada wykwalifikowanej nauczycielki gimnastyki.

Władysław Lachowicz

Wielce gorzkich uwag z ust młodzieży usłyszełby przedstawiciel Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego. Dowiedzieli się, że niektóre piłki po kilku grach pękają, a oszczepy często po jednym już rzucie — łamią się.

Zima minęła. Za parę tygodni młodzież ćwiczyć zacznie na wolnym powietrzu i w związku z tym uczniowie własnymi siłami powinni przystąpić do budowy i re-

montów boisk. Boiska te wybornie zastąpią im sale gimnastyczne.

Lekcje gimnastyki większą niż dotychczas opieką muszą otoczyć kierownicy poszczególnych szkół i komitety rodzicielskie.

Nawiązanie sąsiedzkiej współpracy — oto droga do poprawy sytuacji. Szkołom, które nie posiadają własnych boisk trzeba umożliwić korzystanie z placów sportowych przy innych szkołach. Podobną zasadę można z powodzeniem stosować i w odniesieniu do kadr. Przecież rozkład lekcji da się ułożyć w ten sposób, aby wykwalifikowana nauczycielka gimnastyki prowadziła wspólną lekcję gimnastyki z grupą złożoną z uczniów własnej szkoły i szkoły, która nie posiada wykwalifikowanej nauczycielki gimnastyki.

Władysław Lachowicz

Wielce gorzkich uwag z ust młodzieży usłyszełby przedstawiciel Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego. Dowiedzieli się, że niektóre piłki po kilku grach pękają, a oszczepy często po jednym już rzucie — łamią się.

Zima minęła. Za parę tygodni młodzież ćwiczyć zacznie na wolnym powietrzu i w związku z tym uczniowie własnymi siłami powinni przystąpić do budowy i re-

montów boisk. Boiska te wybornie zastąpią im sale gimnastyczne.

Lekcje gimnastyki większą niż dotychczas opieką muszą otoczyć kierownicy poszczególnych szkół i komitety rodzicielskie.

Nawiązanie sąsiedzkiej współpracy — oto droga do poprawy sytuacji. Szkołom, które nie posiadają własnych boisk trzeba umożliwić korzystanie z placów sportowych przy innych szkołach. Podobną zasadę można z powodzeniem stosować i w odniesieniu do kadr. Przecież rozkład lekcji da się ułożyć w ten sposób, aby wykwalifikowana nauczycielka gimnastyki prowadziła wspólną lekcję gimnastyki z grupą złożoną z uczniów własnej szkoły i szkoły, która nie posiada wykwalifikowanej nauczycielki gimnastyki.

Władysław Lachowicz

Wielce gorzkich uwag z ust młodzieży usłyszełby przedstawiciel Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego. Dowiedzieli się, że niektóre piłki po kilku grach pękają, a oszczepy często po jednym już rzucie — łamią się.

Zima minęła. Za parę tygodni młodzież ćwiczyć zacznie na wolnym powietrzu i w związku z tym uczniowie własnymi siłami powinni przystąpić do budowy i re-

montów boisk. Boiska te wybornie zastąpią im sale gimnastyczne.

Lekcje gimnastyki większą niż dotychczas opieką muszą otoczyć kierownicy poszczególnych szkół i komitety rodzicielskie.

Nawiązanie sąsiedzkiej współpracy — oto droga do poprawy sytuacji. Szkołom, które nie posiadają własnych boisk trzeba umożliwić korzystanie z placów sportowych przy innych szkołach. Podobną zasadę można z powodzeniem stosować i w odniesieniu do kadr. Przecież rozkład lekcji da się ułożyć w ten sposób, aby wykwalifikowana nauczycielka gimnastyki prowadziła wspólną lekcję gimnastyki z grupą złożoną z uczniów własnej szkoły i szkoły, która nie posiada wykwalifikowanej nauczycielki gimnastyki.

Władysław Lachowicz

Wielce gorzkich uwag z ust młodzieży usłyszełby przedstawiciel Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego. Dowiedzieli się, że niektóre piłki po kilku grach pękają, a oszczepy często po jednym już rzucie — łamią się.

Nowy tom łódzkiego wydawnictwa Przeglad Nauk Historycznych i Społecznych

Ukazał się tom drugi wydawanego przez Łódzkie Towarzystwo Naukowe Przeglądu Nauk Historycznych i Społecznych.

Dzień artykułów otwiera przemówienie Bolesława Bieruta, o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Natalia Gąsiorowska omawia proces formowania się stosunków kapitalistycznych w Polsce, a Marian Serejski pisze o idei narodu w burżuazyjnej historiografii polskiej. Obie te prace wygłoszone zostały jako referaty na konferencji metodologicznej historyków w Otwocku. Artykuły uzupełnia sprawozdanie z dyskusji na ich temat, która odbyła się w czasie konferencji Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Zdzisław Skwarczyński przedstawia postać Franciszka Salezego Jezzińskiego, jako ideologa antyfeudalnego wieku Oświecenia w Polsce. Artykuł Wacława Szuberta o ojcu polskiej ekonomii Fryderyku Skarbu stanowi fragment większej całości, będącej w opracowaniu. L. T. Błaszczak i J. Danilewicz przytaczają na marginesie prac zespołu history-

ków łódzkich, prowadzącego badania nad dziejami historiografii polskiej, nowe ciekawe dane o Warszawskiej Szkole Głównej i jej roli w kształtowaniu się ideologii pozytywistycznej. W dziale historiografii radzieckiej omawiane są: tożsamość wśród naukowców radzieckich dyskusja nad zagadnieniami etapów rozwoju etnicznego narodu rosyjskiego oraz dyskusja nad teorią B. F. Porzniewa o zagadnieniach walki klasowej i jej roli w feudalizmie (J. Chałasiński i Z. Goatkowski).

Jutro otwarcie kina dworcowego na stacji Łódź-Kaliska

Podróżni, którzy w dniu jutrzejszym znajdują się na stacji Łódź — Kaliska będą mogli odwiedzić kino dworcowe, którego otwarcie nastąpi w dniu 19 bm. Zasadniczo godzinne seanse w kinie dworcowym rozpoczynają się mając każdego dnia o godz. 16 i kończą o godz. 24. Jednakże jeśli znajdą się chętni na oglądanie filmów w godzinach późniejszych, obsługa kina spełni ich życzenie.

Wyświetlane będą filmy krótko- i średniometrażowe, dokumentarno-oświatowe, krajoznawcze, kreskówki itp. Wstęp do kina na wszystkie miejsca zł. 1,35.

Wczasy w Karpaczu

Do Łódzkiego Biura Wczasów nadeszło 60 dodatkowych skierowań do Karpacza, na I i II połowę kwietnia br. Dla wczasowiczów zarezerwowane są miejsca w schronisku „Strzecha Akademicka”.

Członkowie związków zawodowych, którzy chcą wyjechać na te wczasy powinni zgłosić się jak najszybciej do biura wczasów przy ORZZ, ul. Traugutta 18.

Reflektorem po ŁODZI

Grad na Piotrkowskiej

Grad odtamków cegły posypał się w dniu 16 bm. na głowy przechodzących obok domu przy ul. Piotrkowskiej 32. To częściowo „rozbrane” balkony tego domu „przypomniały”, że należy je usunąć całkowicie. O czym my z kolei przypominamy administracji domu.

Wieczór autorski Jana Koprowskiego

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbędzie się w czwartek 19 marca 1953 roku wieczór autorski Jana Koprowskiego. Początek o godz. 19. Wstęp wolny.

XV tom

Do Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi, ul. Piotrkowska 86, nadszedł XV tom Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej.

Nowe Stare Miasto

Stare, zabytkowe dzielnice Warszawy dźwigają się z ruin. Prace przy odbudowie Starego Miasta trwały bez przerwy. Krakowskie Przedmieście jest już prawie całkowicie odbudowane.

Na zdjęciu: Stare Miasto. Widok z ulicy Podwale, na tle kamienic okalających Starą Rynek CAF — fot. Rytel

Zapalili sobie...

Wciąż jeszcze do niektórych ludzi nie docierają — popularne na ogół wśród mieszkańców naszego miasta — zarządzenia. Jedną z nich mówi o konieczności zbiórki makulatury. Jednakże kierownictwo sklepu PSS przy ul. Nowotki nr 22, widać nie słyszało dotąd o podobnym zarządzeniu, czego dowodem jest, iż w dniu 6 bm. zezwolono na spalanie w tamtejszym sklepie pokaźnej ilości papieru i teksturowych pudełek. O bezmyślnym postępku kierownictwa tego sklepu powiadamy dyrektora PSS, w celu wyciągnięcia odpowiedzialnych wniosków

Alarm u łódzkich archeologów

Muzeum Archeologiczne w Łodzi zostało telefonicznie alarmowane, że w miejscowości Chabierów, pow. Kalisz, w czasie eksploatacji żwiru, odkryto groby ciałopalne. Muzeum wysłało natychmiast ekspedycję celem ratowania zabytków.

Na miejscu okazało się, że w żwirowni, leżącej na dużym wzniesieniu morenowym, spychacz odkrył i częściowo zniszczył dwa groby z wczesnego okresu wpływów rzymskich (I i II wiek naszej ery). Dzięki obywatelskiej postawie kierownika i inżyniera żwirowni, którzy zawiadomili Muzeum Archeologiczne, uratowana została jedna popielnica oraz fragmenty kilku naczyń. Popielnica jest pięknie zdobiona ornamentem t. zw. „meandrowym” o linii schodowo-pellicowej.

Zabytki ekspedycja przywiozła do Łodzi gdzie w Muzeum Archeologicznym zostaną one poddane bliższemu badaniu.

Nowe wydawnictwa rolnicze

ROSOWSKI ST. Państwowy ośrodek maszynowy Kąty Wrocławskie. 1953, s. 212. Cena 8.60. Książka zawiera opis przodującego państwowego ośrodka maszynowego, ujmując organizację pracy POM i jego rolę w przebudowie rolnictwa. Książka przeznaczona dla pracowników POM aktywno spółdzielni produkcyjnych i aktywno partyjnego.

RYKOWSKI B. Przędzące osiągnięcia w uprawie buraka cukrowego. Cena 4.20. Broszura omawia wyniki osiągnięte przez przodujących plantatorów buraków w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i indywidualnych chłobów — dzięki zastosowaniu szeregu ulepszeń w uprawie buraków oraz wskazuje możliwości dalszego zwiększenia plonów w oparciu o wzory rolnictwa radzieckiego.

4 DZIENNIK ŁÓDZKI nr 68 (2694)

Wędrowki po szkołach łódzkich (II)

O pomoc sąsiedzką między szkołami — Dwa lata temu zepsuły się natryski i tak zostało — Wydział finansowy sypie bez pardonu koks na boisko — Jak jest wyjście z sytuacji?

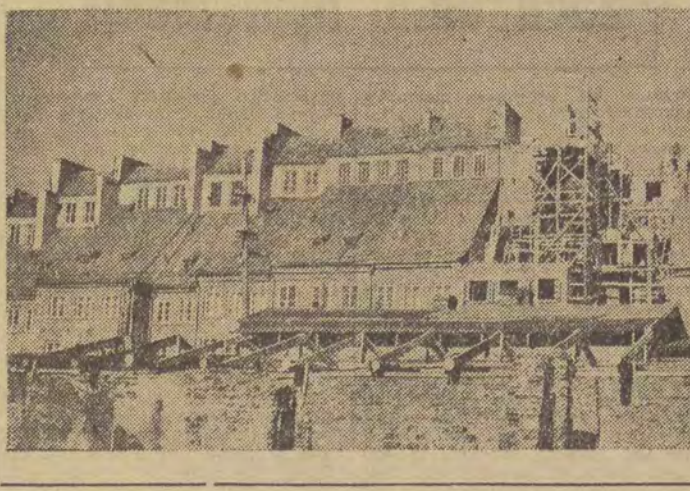
Kontynuujemy nasz wczorajszy artykuł o wychowaniu młodzieży szkolnej.

W VII Państw. Gimn. i Liceum istnieją do bre warunki do przeprowadzenia lekcji gimnastyki, ale tam znów uczniowie nie mają zagwarantowanej ciągłej opieki lekarskiej. Tym samym wychowankowie tego gimnazjum musieli zrezygnować z nauki pływania w basenie MDK, bo bez zaświadczenia lekarskiego nikt ich tam nie wpuści.

W tym samym gimnazjum przed dwoma laty istniały ciepłe prysznice. Któregoś dnia zepsuł się boiler i od tego czasu natryski są nieczynne, a miejsce to zamieniono na skład rupieci.

W XI TPD są natomiast urządzenia do ciepłych natrysków. Uczniowie jednak nie korzystają z nich, ponieważ ważnym są one tylko dla dorosłych wycieczkowców, którzy w okresie zimy przeprowadzali, w tej szkole przygotowania do sezonu letniego.

(Zresztą z tymi wycieczkowcami — to istny kłopot. Po ich wyjściu z sali, trzeba ją sprzątać przez cały dzień.



Stare, zabytkowe dzielnice Warszawy dźwigają się z ruin. Prace przy odbudowie Starego Miasta trwały bez przerwy. Krakowskie Przedmieście jest już prawie całkowicie odbudowane.

Na zdjęciu: Stare Miasto. Widok z ulicy Podwale, na tle kamienic okalających Starą Rynek CAF — fot. Rytel

Rejestracja rocznika 1934

Wydział Wojskowy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, chcąc ułatwić rejestrację mężczyzn rocznika 1934 i badanie ich przez komisje lekarskie, zorganizował po raz pierwszy w naszym mieście w dniach od 18 do 21 marca b. dodatkowe punkty rejestracyjne.

W dniu 18 marca czynny będzie punkt przy Uniwersytecie Łódzkim ul. Narutowicza 41 od godz. 8; 19 i 20 marca w ZPB im. Marchlewskiego, ul. Ogrodowa 17 od godz. 8; 21 marca w Technikum Budowy Maszyn ul. Sienkiewicza 88-94 od godz. 8.

W dniach od 23 marca do 18 kwietnia rejestracje i komisje lekarskie odbywać się będą w punktach przy ul. Zielonej 10, Ogrodowej 34 i Dąbrowskiego 23.

Frontem do przedmieść

Dobre wieści dla Bałut i Starego Miasta — Kilkanaście nowych sklepów wszystkich branż

Sieć sklepów w Łodzi nie jest jeszcze dostosowana do potrzeb mieszkańców nawet bliskich „przedmieść”. W bieżącym roku sytuacja ta powinna się radykalnie zmienić. Rozległe przedmieścia, Bałuty i Stare Miasto, otrzymają szereg placówek handlowych, które powstaną w parterach nowo-wybudowanych bloków mieszkalnych.

I tak przy ul. Bytomskiej w blokach nr 24, 26a i 28a powstaną sklepy mięsno-wędliniarski, nabiałowy, piekarski, spożywczo-kolonialny, konfekcyjny, mydlarski oraz owocarnia i cerownia artystyczna. W tejże dzielnicy w bloku nr 5

przy zbiegu ulic Wojska Polskiego i Marysińskiej zostanie otwarty sklep spożywczy, a w bloku nr 13 przy ul. Marynar-skiej — sklep z artykułami gospodarstwa domowego, usługowy punkt krawiecki i fryzjerski. W bloku tym otrzymają również lokal łódzcy plastycy.

Przy ul. Franciszkańskiej w bloku nr 2 zostanie otwarta drogeria, punkt usługowy elektro-techniczny i szewski oraz sklepy nabiałowo-spożywcze, mięsny i cukierniczy, a w bloku nr 5a przy tejże ulicy, sklep z mięsem i przetworami mięsnymi.

W niedawno wykończonym

skrzydle rynku Starego Miasta, w budynku pod arkadami, powstaną garmazera, pijalnia wina, sklep z ceramiką ludową oraz punkt jubilerski. Tu również czynne będą dwa kioski.

Wreszcie w bloku nr 50 przy zbiegu ulic Lutomińskiej i Chodziejewskiej powstanie usługowy punkt fryzjerski, kiosk tytoniowo-gazetowy, sklep z galanterią skórzaną oraz z wyrobami tekstylnymi — pasmanteryjnymi.

Otwarcie tak pokaźnej ilości placówek handlowych i usługowych na Starym Mieście i Bałutach dowodzi, że handel uspołeczniony wychodzi wreszcie na przedmieścia.

Ewa Bandrowska-Turska śpiewa w Łodzi

Na dzień 22 i 23 bm. godz. 19.30 „Artos” zapowiada w sali Państwowej Filharmonii recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej.

Znakomita śpiewaczka, która jeszcze niedawno czarowała swym kunsztem mieszkańców Moskwy i Leningradu, a ostatnio odniosła w operze stołecznej nowy sukces w „Traviacie”, wystąpi z bogatym repertuarem. Usłyszymy w jej wykonaniu arie Małgorzaty z opery „Faust” Gounoda, arie z opery „Goplana” Żeleńskiego, arie Mussety z opery „Cyganeria” Pucciniego i inne.

Przedsprzedaż biletów odbywać się w „Orbisie” ul. Pio

„Ludzie z naszej ulicy” Ważność biletów

W związku z odwołaniem przedstawień sztuki „Ludzie z naszej ulicy” w dniu 15 marca 1934 roku, dyrekcja Teatru Powszechnego podaje do wiadomości, że bilety zakupione na ten dzień na godz. 14.30, będą ważne w dniu 29 marca — godz. 14.30, oraz zakupione na godz. 19 — ważne będą w dniu 23 marca godz. 19.

SRODA 18 MARZEC DZIS JUTRO Józefa

WAŻNE TELEFONY Pogot. Ratunkowe 254-44 Straż Pożarna 8 Kom. Miejska MO 253-60 Miejski Osł. Infor. 159-15

DYZURY APTEK Aptecki: nr 4 (Przejazd 19), nr 7 (Wólczańska 37), nr 44 (Piotrkowska 225), nr 18 (Zgierska 146), nr 22 (Nowokil. 12), nr 34 (Wojka Polskiego 50), nr 35 (Dąbrowskiego 24-b).

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR NOWY (Wieickowskiego 15) g. 19 „Henryk VI na Jowach” POWSZECHNY (Obr. Sta. Ingradu 21) przedst. zamknięte. IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-28) g. 19 „Wesołe kumoszki z Wesoła”

MUZYZYKA (Piotrkowska 243) g. 19 „Kralina uśmiechu” „PINOKIO” (Kopernika 16) g. 17 „Skarb na pustkowiu” „ARLEKIN” (Piotrkowska 152) g. 17 „Jaś Szpak”

REKORD (Rzgowska 2) „Droga nadziei” dod. „Dur brązowy”, g. 18 20 doz. od lat 14. ROMA (Rzgowska nr 98) „Dolina śmierci”, dod. „Mistrzostwa ZSRR w koszykówce” g. 16 18 20 doz. od lat 14. SOJUSZ (Nowe Złotno) „Baryteczka”, dod. „Narcyzstwo” g. 18 20, doz. od lat 18. STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu SWIT (Bałucki Rynek 1) „Alarm”, g. 16 18 20 doz. od lat 14. TATRY (Sienkiewicza 40) „Fanfana Tulpan”, g. 16 18 20 doz. od lat 18. WISLA (Przejazd nr 2) „Express Moskwa — Ocean Spokojny”, g. 16 18 20 doz. od lat 12. WŁOKNIARZ (Próchnika 16) „Kurtyna w górę”, g. 16 18 15 20 30, doz. od lat 12. WOLNOSC (Napiórkowskiego 16) „Grzesznicy bez winy” dod. „Przebieg sportowy 8-51”, g. 16 18 15 20 30, doz. od lat 16. ZACHĘTA (Zgierska 26) „Wawrzyńcowy sad” — program składany, g. 18 20, doz. od lat 12.

Drób w połówkach i ćwiartkach Tańsze kurczęta i jaja

Dotychczas sprzedaż drobiu odbywała się na sztuki. Tylko nieliczne sklepy stosowały od czasu do czasu sprzedaż większych części jak kaczek w połówkach. Kupno na sztuki rzeczą jasną nie było wygodne. Czterokilowa gęś za duża była dla gospodyni prowadzącej gospodarstwo np. na 2 osoby. Wprawdzie kurczęta nie narażają uwagę co do ich wielkości, ale za to cena — 32 — zł za 1 kg nie wszystkim odpowiadała.

Chcąc uwzględnić życzenia konsumentów, dokonano całkowitej zmiany w prowadzeniu sprzedaży drobiu. Przed wszystkim wprowadzono sprzedaż drobiu nie tylko na sztuki, lecz również na połówki i ćwiartki. Dotyczy to wszystkie go drobiu, a więc gęsi, kur, kaczek, indyków i innych z wyjątkiem kurcząt. Ponadto wprowadzono sprzedaż skrzydełek i szyjek, ustalając za 1 kg szyjek i skrzydełek gęsi

i kaczek zł. 6.50, a za 1 kg indyków i kurzych zł. 7.50. Jeśli chodzi o kurczęta, to obniżono wydatnie ich cenę. Pierwszy gatunek kurcząt patroszonych kosztuje zamiast jak dotychczas 32 zł za 1 kg, 22.50. Za II gatunek płacili będziemy 17 zł, za braki 12 zł. Na I gatunek kurcząt niepatroszonych ustalono cenę zł. 20.

Ta zmiana cen wpłynie na pewno na zwiększenie popytu na kurczęta. Konieczne jest jednak, by wszyscy kierownicy sklepów dostosowali się do zarządzenia. Zmienne zostały także ceny na jajka. Obecnie cena 1 jaja wynosi 1.35 czyli jest o 25 groszy niższa. Tutaj dobrze byłoby jeszcze, aby uwzględniano także wielkość jaj. Jaja o wadze poniżej 50 gramów powinny kosztować mniej.

Pracownicy poszukiwani

25 ślusarzy, 6 monterów ślusarskich, 20 tokarzy oraz 3 frezerów wysokokwalifikowanych zatrudni natychmiast Dyrekcja WSK. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej. Mieszkanie i dojazd do miejsca pracy zapewnione. Zgłoszenia pisemnie kierować do Biura Ogłoszeń — Wrocław, Podwale 62 dla „W.S.K.” 716-K

Ogłoszenia drobne

LEKARZE Dr ZAURMAN specjalista skórno weneryczne 8-9.30, 4-6 Narutowicza 2 RENTGEN prześwietlenie klatki piersiowej, żądka 8-9, 16-17, Obr. Stalingradu 76 (3408-G) Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serce 6-7, Piotrkowska 35. Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8-9.30, 3-5 Piotrkowska nr 106. KUPNO-SPRZEDAŻ NAJMILSZYM upominkiem ładny, artystyczny obrazek, Łódź, Sienkiewicza 87 „Bazar”

KUPIE OPLATORKE lub maszynę do wyrobu sznurówadel

Oferty składać do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „3662”. 3662-G

STUDENTA med. prawa zatrudnić przy planach repetycyjnych. Konieczna biegłość w rosyjskim lub niemieckim. Oferty składać do Biura Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96 pod „693 K”. (693-K) POTRZEBNA pomoc domowa, warunki dobre. Piotrkowska nr 223 wiadomość u dozorczy. (2828-G)

LOKALE

SKLEP 1 i 2 pokoje zamieścić na mniejszy lokal. Tel. 126-62. (3609-G) ZAMIENIĘ 2 samodzielne pokoje na pokój, kuchnię, ewentualnie na 1 duży. Rzgowska 290-3. (2746-G)

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WĘLNIANEGO im. WŁ. REYMONTA w Łodzi ul. Łąkowa 3-5

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 12 do 14. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 708-K

Zakłady Przemysłu Pończoszniczego im. Fr. ZUBRZYCKIEGO Łódź, ul. M. Nowotki 163

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w piątki od godz. 15 do 17. Jeśli w piątek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 718-K

ZAMIENIĘ dwa pokoje kuchnia wygodna

(Próchnika) na dwa małe lub jeden duży z kuchnią, ogródek (Julianów, Radogosz, Warszawska). Oferty składać do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 „2755”. (2755-G)

NAUKA I WYCHOW

5-MIES, kurs kroju i szycia IPR 3-mies, kurs nowoczesnego kroju IPR — Jaracza 7. Zapisy codziennie w godz. 8-12, 16-20 ZAPISY na Kurs Kapelusznictwa Damskiego — przyjmuje Sekretariat IPR, Stalina 7, codziennie w godz. 9-18

3-MIES, kurs nowoczesnego kroju damskiego IPR. Piotrkowska 24. Za pisy codziennie w godz. 9-20 (647-K)

3-MIES, kurs nowoczesnego kroju i modelowania ubrań damskich, dziecięcych i bielizniarstwa. Zapisy Próchnika 25 od godz. 8 do 18 codziennie.

ROZNE

FOTO-kopie dokumentów szybko, solidnie wykonuje Zakład Fotograficzny, Narutowicza 3 (trzy).

PARYZANKA Artystyczna w Cerownia naprawia garderobę bez śladu. — Wieickowskiego 6-3

KRAWIEC przyjmuje reperaturę, poprawki, n. cowanie. Piotrkowska 19 po przeczną oficyną, Wojciechowski. (3608-G)

ZGUBY

UNIEWAZNIA się zgubioną koncepcję na sprzedaż wyrobów P.M.S. — sklep P.S.S. Łódź nr 118 — ul. Zielona 42, wydana na nazwisko ob. Oleksak Henryka. (3310-G)

ZAGINAŁ szpie białe w kagańcu. Odprowadzić za wynagrodzeniem Limanowskiego 71, m. 6 Biełsiadka. (3381-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Tadeusz Chodziecki, zam. Żelów ul. Armii Czerwonej 83. (3529-G)

ZGUBIONO legi. szkolną Krystyna Powalska, Stalina 9, m. 5.

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. nazwisko Rządkiewicz Antonina, Krucza 18.

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko — Władysław Jarząbek i A. d. Jarząbek, zam. wieś Krupin. (3357-G)

ZGUBIONO legi. Zw. Zaw. Halina Machuderska Obr. Stalingradu 36 m. 12. (2697-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową i wejściówkę fabryczną na nazwisko Lasecka Anna, zamieszkała Łódź, ul. Franciszkańska 67. (2683-G)

ZGUBIONO leg. mistrzowską (cholewicką) na nazwisko Zgutyński Jan wydaną przez Izbę Rzemieślniczą w Łodzi.

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. na nazwisko Suchecki Hipolit. (2673-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty, indeks UE 1439-H, legi. UE Prokopowicz Lucja i legi. Ubezpiecz. Społ. Klemens Prokopowicz, Radogosz, Liściasta 38.

ZGUBIONO legi. Zw. Zaw. Kubicki Henryk, ul. Józefa Zaliwskiego nr 6a. (2688-G)

ZGUBIONO legi. szkolną nr 47-El, wydana przez Politechnikę Łódzką na nazwisko Zakrzewski Władysław. (2725-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Przędzelewska Zofia, ul. Sporna 31. (3726-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko — Kowalski Józef, 22 Lipca 30. (2742-G)

ZGUBIONO legi. Zw. Zaw. Kowalczyk Jan, Południowa 17. (3747-G)

ZGINĘŁA karta meldunkowa na nazwisko Janina Zawierucha, Bałucki Rynek 8.

ZGUBIONO kartę meldunkową, Siryżewska Krystyna, Łódź, ul. Popioły 9. (2753-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową i pokwitowanie na złożone dokumenty, Janina Dudzińska, Kaliska 8-5. (2793-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko — Halina Just. (2794-G)

ZGUBIONO zaświadczenie zwolnienia z pracy pokwitowanie na złożone dokumenty, legi. Ubezpieczalni Społ. na nazwisko Tadeusz Wojciech ul. Sadowska M. (2795-G)

ZGUBIONO książkę podatkową nr 5 Jan Ubysz Bukowa 10. (2790-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty, książeczkę inwalidzką, książeczkę czeladniczą za wodu tkackiego, legi. Zw. Zaw. Marian Sochaczewski, Finansowa 88.

ZGUBIONO legi. akademicką i tramwajową na linie zamiejskie, Lech Witkowski. (2832-G)

ZGUBIONO prawo powożenia koni, kartę rejestracyjną wozu konnego, legi. Zw. Zaw. na nazwisko Stanisław Grabarz, zam. Łódź, Kilińskiego nr 105. (2791-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową wyd. przez GRN Zakrzówek na nazwisko Marek Grygielski.

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko — Stanisław Popiołek zam. Włynicza p-ta Gidle pow. Radomsko. (2806-P)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną, Halina Kwiatek, Szczytowa 1 Stoki.

ZGUBIONO legi. Zw. Zaw. Zofia Hassenryter, Białarska 8, m. 12.

ZGUBIONO kartę meldunkową i pokwitowanie na złożone dokumenty Stanisław Kołodziejczyk, Kilińskiego 84. (2975-G)

Notatnik ŁÓDZI

*Dnia 18 marca (środa) br. odbędzie się w sali Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Łodzi, Plac Wolności 1 posiedzenie naukowe na którym mgr Jerzy Danilewicz wygłosi odczyt na temat: „Obóz Czartoryskich wobec rewolucji 1848 r.”. Początek o godz. 19. * Posiedzenie Łódzkiego Oddziału Polskiego T-wa Lekarskiego wspólnie z Oddziałem Łódzkim Polskiego T-wa Fizjoterapeutycznego odbędzie się w dn. 18 marca 1953 r. o godz. 19 w sali wykł. PZH. Wodna 40. * W dniu 18 marca r. b. o godz. 18.30 w pierwszym terminie i tegoż dnia o godz. 19 w drugim terminie w lokalu własnym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego przy ulicy Piotrkowskiej 135 odbędzie się walne zebranie członków sekcji farbiersko-wykończalniczej. * W dniu 18 marca r. b. o godz. 19 w lokalu własnym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego przy ul. Piotrkowskiej 135 odbędzie się odczyt na temat: „Przemysł włókienniczo-pończoszniczy w Czechosłowacji”. Prelegent inż. Leon Pfeifer.

W dniu 14 marca 1953 roku po krótkiej i ciężkiej chorobie zmarł nasz ukochany ojciec i dziadek

S. P. MIECZYSLAW LUCZYŃSKI nauczyciel. Wyprowadzenie drogiel nam zwłok nastąpi w dniu 18 marca o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku Syn, córka, synowa, zięć, wnuczek i wnuczki.

SKRADZIONO kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty, indeks UE 1439-H, legi. UE Prokopowicz Lucja i legi. Ubezpiecz. Społ. Klemens Prokopowicz, Radogosz, Liściasta 38.

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty na nazwisko Helena Ozczarek, Wschodnia 57-34.

ZGUBIONO legi. studencką Politechniki Łódzkiej na nazwisko Tadeusz Kempiański, Nowotki 109.

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty na nazwisko Sabina Filipiak, Lubinek 72, gm. Widzew pow. Łask.

ZGUBIONO legi. szkolną Monika Grandt, ul. Rzgowska 49. (2794-G)

ZGUBIONO legi. szkolną PL Jan Cieśliński.

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty Bronisława Ziomek, ul. Felszyńskiego 12.

SKRADZIONO indeks nr 5436, stud. UL Marii Naze Srebrna ul. 22 Lipca nr 31. (2819-G)

WYDAJE INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”

Redakcja i Administracja Łódź ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00 Red. nac. 125-84, godz. przyj. 10-12, 12-13 Sekretarz odpow. 204-75 godz. przyj. 10-12, dział gospodarczy 283-00, wewn. 38 oraz 228-32, dział sportowy 208-95, dział kult. 141-10, dział miejski 143-80 i 281-90, wewn. 37, dział listów i korespondentów 283-00, wewn. 40 i 114-32. Redakcja rekwizytów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Dział ogłoszeń Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75 czynny 8-16 w soboty 8-14. Cena w prenumeracji pocztowej 5 zł miesięcznie REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Po mistrzostwach
bokserskich

Tak się złożyło, że w ub. tygodniu mogliśmy obserwować mistrzostwa indywidualne w boksie zarówno w mieście Łodzi jak i w województwie.

Refleksje, jakie po tych mistrzostwach się nasuwają są niezbyt wesołe. Łódź kolebka boksu polskiego, przeżywa teraz poważny kryzys.

Nominatnie istnieje kilkanaście kół, ale niestety nie widac ich pracy na zewnątrz.

Poza GWKS, który zgłosił wielu zawodników do turnieju, Gwardia i Włókniarz, inne zrzeszenia nie były reprezentowane ani w finałach, ani w półfinale. Świadczą to o niewłaściwej pracy zrzeszeń i braku zainteresowania ze strony odpowiednich władz. Bo gdy porównamy sytuację tę z sytuacją boksu w województwie widzimy kolosalną różnicę. Na terenie województwa pracują wszystkie zrzeszenia, pracuje 36 sekcji, zgłoszonych jest przeszło 500 zawodników, mistrzostwa obsesane są przez wszystkie koła i prawie wszystkie zrzeszenia doprowadziły swoich zawodników do półfinałów.

Jeżeli chodzi o poziom samych finałów, to przynają należy, że niektóre walki zasługiwały na uznanie, ale... tylko niektóre. Do takich zaliczyć trzeba przede wszystkim wspaniałą pojedynkę Szalńskiego z Cozasiem i piękną walkę w półfinale między Stanikowskim a Matyszewskim.

W Piotrkowie natomiast piękna forma wykazał Brzózka i Piotrowski.



Ostatnią konkurencją mistrzostw narciarskich Polski, rozegranych w Szczyrku, był bieg maratonski na 50 km. Na trasie rozegrała się zażarta walka między 45 startującymi zawodnikami. Warunki śnieżne dopisywały. Trasa była malownicza i niezbyt trudna. Najlepszy czas uzyskał Bukowski z Gwardii — 3.48.18. Drugie miejsce zajął Jan Holecxa z Unii z czasem 3.54.19. Na zdjęciu widzimy Holecxa na trasie.

CAF—fot. Seko.

SPORT

Tabela rekordów ZSRR - dowodem stałego rozwoju radzieckiej kultury fizycznej

Dowodem stałego rozwoju radzieckiej kultury fizycznej jest tabela rekordów krajowych opublikowana na dzień 1 stycznia br. Z tabelą wymazane zostały prawie wszystkie rekordowe wyniki ustanowione kilka lub kilkanaście lat temu.

Wiele rekordów poprawiono w ub. roku kilkakrotnie. Tak np. w rzucie dyskiem kobiet rywalizacja między Romaszkową i Dumbadze przyniosła w rezultacie poprawienie rekordowego wyniku z 53.37 na 57.04 w ciągu jednego roku. Prawie o pół metra poprawiła rekord w pchnięciu kulą Zybinina (tabela nie zawiera nowego rekordu Zybinina 15.47 ustanowionego już w br.).

Wiele rekordów ZSRR przewyższa oficjalne rekordy światowe

Najwięcej rekordów krajowych, bo aż 60, ustanowili lekkoatleci, a następnie kierowcy samochodowi i motocykliści (35) oraz łyżwiarze (33).

Łyżwiarze w ciągu ostatnich dwóch lat poprawili wszystkie rekordy krajowe i prawie wszystkie światowe.

Wśród nowych rekordzistów ZSRR znajduje się wiele młodziarzy, która po raz pierwszy wpisała swoje nazwiska na zaszczytną tabelę rekordzistów.

Wśród nich wymienić należy Kriwonosowa (miot — 60.51), Golubczyna (80 m ppł — 11.0), Bogdanową (strzelectwo) i innych.

Doskonałymi wynikami może poszczycić się automobilista Ambrożenok, który na małodlitrazowym samochodzie „Gwiazda” pobił w ub. roku wszystkie rekordy w próbach szybkości na szosie na dystansach 1,5 — 50 km. Niektóre je go wyniki są lepsze od oficjalnych rekordów świata.



Motocyklistki, które brały udział w zorganizowanym przez LPZ raidzie musiały odbyć jednocześnie strzelanie. W konkurencji tej zwyciężyła Wanda Przedzińska przed Ireną Uzarewicz. Na zdjęciu obie zawodniczki na stanowisku.

Zeglarze myślą o sezonie

W związku ze zbliżającym się sezonem żeglarskim w Łodzi zorganizowano trzy kursy żeglarskie, na które uczęszcza 190 zwolenników tego milego sportu.

Zeglarze łódzcy nie mają nadzwyczajnych warunków do uprawiania tego sportu i dlatego zapieczętowanie łodzi i dostarczenie sprzętu są losem kapiełskimi w Rudzie Pabianickiej, Kapielińsku to miało być oddane Włókniarzowi. Dotychczas jednak nie wiadomo jeszcze kto ostatecznie będzie gospodarzem tego obiektu sportowego.

W czasie trwania sezonu żeglarskiego łódzianie mają wziąć udział w szeregu organizowanych kursów, a więc w Tolkmieku, na Zalewie Wiślanym, w Dęble koło Szczecina, w Jastarni i na pełnym morzu.

Nie we wszystkich zrzeszeniach istnieje w Łodzi sekcja żeglarska, ale te które istnieje powinny dbać o swój sprzęt. Dowiadujemy się, że żeglarze Unii w roku ubiegłym pozostawili łódzie na brzegu rzeki Jastę i sprzęt ten bez należytej opieki przemiełwał. Jeżeli ma to być właściciel konsekwencja, to warto pogratulować...

ostatnio zwrócić się do mnie osoby, okradzione w hotelach i pomieszczeniach służbowych. Zapytuję, czy istnieje odpowiedzialność osób, względnie instytucji — utrzymujących hotele — za mienie przebywających w nich czasowo mieszkańców.

Listy w tej sprawie nadeszły m. in.: ob. E. G. z ul. Strzelczyka i ob. Jańczyk z Piotrkowa. Odpowiedź dla tych czytelników — zainteresuje na pewno wielu innych.

PRAWNIK radzi

Sprawa odpowiedzialności osób lub instytucji utrzymujących hotele uregulowana jest w artykule 338-544 kodeksu zobowiązań. W myśl zawartych w tych artykułach przepisów osoby lub instytucje odpowiadają za szkody poniesione przez gości wskutek utraty lub uszkodzenia mienia przechowywanego w pokoju hotelowym.

Prowadzący hotel nie ponosi odpowiedzialności jedynie w trzech wypadkach. Jeżeli: 1) szkoda spowodował sam gość, albo też — osoba towarzysząca mu, czy też odwiedzająca go; 2) szkoda nastąpiła skutkiem nieprzewidzianego wypadku, któremu nie można było zapobiec; 3) szkoda nastąpiła na skutek charakterystycznych właściwości przechowywanych rzeczy (np. mięso — uległo zepsuceniu).

Ważną rzeczą jest, że prowadzący hotel ponosi odpowiedzialność prawną nawet w wypadku, gdy wywiesił ogłoszenie, że odpowiedzialność ponosić nie chce.

Każdy, ubezpieczający się o wyrównanie szkody, powinien udrogować, że rzeczy wniesione do hotelu i tam je utracił. O odszkodowanie ubiegać się można w terminie nie później niż sześć miesięcy od daty otrzymania wiadomości o szkodzie.

W waszych (ob. E. G. i ob. Jańczyk z Piotrkowa) — wypadkach można się również ubiegać o wyrównanie wartości utraconych rzeczy. Za utratę 300 zł zarządzący hotelem nie może odpowiadać, gdyż nie przyjął ich do przechowywania.

Należy przedłożyć w sądzie poświadczanie o pobycie, ewentualne świadectwo i wypis z protokołu spisany wówczas w hotelu służbowym przez MO.

Łódzka „A” klasa w walce o punkty

Pierwsze mecze piłkarskie obnażyły braki organizacyjne jak również stopień przygotowania zawodników niektórych kół sportowych do rozpoczęcia sezonu piłkarskiego.

Na 6 spotkań klasy A zanotowano 2 walkowery, z powodu nieprzygotowania boisk przez Widzew i Budowlanych. Świadczy to o braku dyscypliny organizacyjnej.

Brak kondycji zawodnicy pokrywali ambicją i siłą, co nie wpływało korzystnie na ich zdrowie.

Jeżeli chcemy wychować młode kadry, które są gwarancją podniesienia poziomu piłkarstwa łódzkiego, to przede wszystkim otoczyć należy opieką naszą młodzież, przekonamy nie tylko naszą młodzież, ale i organizatorów, że systematyczny trening rozwija fizycznie zawodnika i podnosi na wyższy poziom grę całego zespołu.

Mecze łódzkiej „A” klasy dały następujące wyniki:

K. S. 9 Maja — Spójnia 0:0, Widzew — CeteBe 0:3 walkower, Budowlani — Gwardia I B 0:3 walkower, Marchlewski — Ogniwo 1:4, Kolejjarz I B — Armia Ludowa 5:2.

Tabela

1. CeTeBe	1	2:0	3:0
2. Gwardia I B	1	2:0	3:0
3. Ogniwo	1	2:0	4:1
4. Kolejjarz I B	1	2:0	5:2
5. 9 Maja	1	1:1	0:0
6. Spójnia	1	1:1	0:0
7. Marchlewski	1	0:2	1:4
8. Armia Ludowa	1	0:2	1:5
9. Widzew	1	0:2	0:3
10. Budowlani	1	0:2	0:3
11. GWKS	—	—	—
12. Włókniarz	—	—	—

Spotkania łódzkiej klasy B przyniosły następujące wyniki:

Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego 3:2, Technikum Włókniennicze — Wifama 1:5, Lotnik — Ogniwo 18 — 3:0 walkower z powodu niestawienia się drużyny Ogniwa, KS im. Stalina — Łodzianka 3:5, Łódzka Fabryka Maszyn — Unia 4:3, Stal A 11 — Stal T 13 — 4:3.

Tabela

1. Lotnik	1	2:0	3:0
2. Wifama	1	2:0	5:1
3. Stal T 13	1	2:0	8:4
4. Łodzianka	1	2:0	5:3
5. Gwardia Lud.	1	2:0	3:2
6. Łódzka F. Masz.	1	2:0	4:3
7. Wytw. S. Mech.	1	0:2	2:3
8. Unia	1	0:2	3:4
9. KS im. Stalina	1	0:2	3:5
10. Stal A	1	0:2	4:3
11. Technikum Wł.	1	0:2	1:5
12. Ogniwo 18	1	0:2	0:3

Z terenu zanotowaliśmy wyniki klasy A:

KS Łowicz — Kolejjarz Skierniewice 1:0, Kolejjarz Kutno — Stal Zychlin 2:1, Kolejjarz Kozłowski — Włókniarz Tomaszów — 1:1, Ogniwo Pabianice — LZS Wieruszów 3:1.

Klasa B:

Spójnia Dobrzelin — Kolejjarz Łowicz 2:1, Gwardia Łęczyska — Budowlani Kutno 4:2, Włókniarz Moszczenica — Włókniarz Piotrków Tryb. 3:2, Gwardia Zduńska Wola — Ogniwo Brzeziny 6:0.

Finlandia zgłosiła boksersów do mistrzostw Europy

WARSZAWA (PAP). Komitet organizacyjny bokserskich mistrzostw Europy w Warszawie otrzymał zgłoszenie pełnej drużyny Finlandii.

W ziemiance zapanowało milczenie, zresztą — nie na długo.

Tak więc, podobnie jak podczas naszej pierwszej rozmowy w Kudielnoje, utrzymujemy w dalszym ciągu, że cały hałas — jak to nazywacie — wokół osoby inżyniera Raskowałowa — jest rzeczą niepożądaną i szkodliwą — z podkreślonym spokojem powiedział Parajew. — Czy nie słuszniej jednak byłoby uznać za szkodliwy fakt, że niektórzy towarzysze uporczywie przymykają oczy na rzeczy zasługujące na szczególną uwagę?

Rozmowa „prywatna” skończyła się — zaczęła się rozmowa oficjalna. Nikita Fiodorowicz zapytał:

— Przepraszam, co właściwie macie na myśli?
— Chciałoby to, że wy sami uporczywie staracie się obrócić w żart relacje ludzi, którzy kilkakrotnie widzieli inżyniera Raskowałowa w miejscach, gdzie dokonane zostały akty sabotażu. Żądaliście nawet od wartowników, żeby przesłali rozmawiać na ten temat. Czym się to tłumaczy? Czy wasze zaufanie nie przekroczyło czasem dozwolonych granic?

Tłumaczy się to tylko tym, że nie znoszę głupich rozmów — odparł pozornie spokojnie Samotiosow, jednak w oczach jego błysnął gniew. — Zaremba tylko z wyglądu poznał Pawła Piotrowicza, kiedy ten ostatni chodził rzekomo w nocy po grobli. Co za bzdura! Tego samego wieczoru Paweł Piotrowicz, po powrocie z Gornozawodzka, cały wieczór przesiedział w ziemiance, przygotowując się do odczytu i kilkakrotnie przychodził do mnie. Gdyby poszedł na groblę, zauważyłbym to z całą pewnością! Nie dałoby się ukryć. Pierwuchin, kiedy stał na warcie na grobli, również widział w nocy jakiegoś człowieka. Myślał, że to Paweł Piotrowicz, krzyknął do niego, potem strzelił — zdaje się nawet, że ranił — a inżynier Raskowałow całą noc przeleżał w łóżku z wysoką gorączką. Podczas pożaru wartownicy znów widzieli rzekomo Pawła Piotrowicza — tym razem tylko z ty-



łu. A Paweł Piotrowicz akurat o tej samej godzinie wsiadł do pociągu i pojechał do Gornozawodzka. Jestem przekonany, że znajdziecie świadków...

Pozornie wszystko to wygląda tak, jak mówicie. Jednakże, towarzyszu Samotiosow, jako człowiek prowadzący śledztwo, nie mogę pominąć takiego, na przykład, faktu: szofer z kolumny samochodowej trustu spotkał wczesnym rankiem Raskowałowa między Nowokamienskiem, a stacją Pieremiot. Co byście pomyśleli na moim miejscu o takim interesującym „szczegółku”?

Aha — zaczął rozumować Nikita Fiodorowicz: — Raskowałow postanowił podpalić kopalnię, sam siebie wezwał telegraficznie do Gornozawodzka, pojechał szpitalną bryczką do Kudielnoje i wsiadł do pociągu. Wszyscy go widzieli i mogą potwierdzić. Na stacji Pieremiot wyskoczył z pociągu, pobiegł czym prędzej na Przekłeta i dokonał niecnego czynu, po czym wrócił na stację Pieremiot i pierwszym lepszym pociągiem dojechał rano do Gornozawodzka. A szofer, jak na złość, spotkał go w pobliżu miejsca przestępstwa. Może jeszcze ucieli sobie z Pawłem Piotrowiczem pogawędkę?...

Nie, szofer z nim nie rozmawiał, ale rozpoznał go bezspornie.

„Z wyglądu” — dodał Samotiosow.

Tak, „z wyglądu”. Nie pojmuję, dlaczego tak uporczywie wymiawiacie wszystkie poszlaki, oparte o „wygląd”, dlaczego tak uporczywie nie uznajecie oczywistych faktów! Wy sami, Nikito Fiodorowiczu, i inni ludzie wiele mówiliście mi o pracowitości Raskowałowa, o poświęceniu, z jakim tę sprawę wykonywał, o jego nieskazitelnym przeszłości... Nie jestem głuchy i biorę to wszystko pod uwagę. Jednakże w pewnym etapie fakty poważnie obciążające Raskowałowa zaczynają zdecydowanie przeważać. Wydaje mi się, że wkróciliśmy już w ten etap. Ostatecznie wnioski same się nasuwają.

Zanadto wierzycie w rozmaite „bajeczki”, towarzyszu Parajew! — zaprzeczył gwałtownie Samotiosow. — Zresztą, sami sobie doskonale zdajecie sprawę, że to tylko „bajeczki”. Dlaczego nie wyciągacie konsekwencji? Do Kofskiej Głowy niedaleko. Zdawałoby się — najwyższy czas!...

Dziękuję za dobrą radę! — uśmiechnął się Parajew. — Wszystko we właściwym czasie. Powiem wam tylko tyle: prowadzenie śledztwa nie jest rzeczą łatwą, nie łatwe jest również uzyskanie pełnego obrazu przestępstwa, zwłaszcza, jeśli ludzie ślepo wierzą podejrzanym osobnikom, zamiast rozumować logicznie i prosto, nie zważając na osobiste sympatie...

Wynika z tego, że wielu jest takich właśnie ludzi...

Nie mało... Ważna jest jednak nie ilość, lecz jakość. Najsmutniejsze jest to, że do obrońców Raskowałowa należą tacy jak wy, towarzyszu Samotiosow. Jesteście człowiekiem znanym na terenie organizacji partyjnej i wasze słowo ostatnia jak gdyby Raskowałowa, zniża czujność w stosunku do niego...

Samotiosow wstał gwałtownie, twarz jego płonęła.